

„Bimba rogalowa” będzie jeździć po pięciu polskich miastach i zapraszać do Poznania **str. 2**



FOT. ADAM WOJNAR

22 sierpnia 1973 r. wydano „Deklarację upadku demokracji w Chile”. Miesiąc później rozpoczął się pucz generała i późniejszego dyktatora Augusto Pinocheta **str. 9**

POD
PARAGRAFEM

Czwartek,
23.10.2025
Wydanie 1
Nr 247 (24.829)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Przywracanie
godności
w Ogrzewalni
Caritasu przy
ul. Krańcowej **str. 4****



**Premier Donald
Tusk** oskarżył PiS
o podsłuchiwanie
Pegasusem jego żony
i córki **str. 6**

**Do szczytu Putin –
Trump** nie dojdzie,
bo Rosja nie chce
zaakceptować
warunków USA **str. 7**



FOT. AP/EAST NEWS

GRODZISKZNÓW GORĄCO WOKÓŁ SZPITALA POWIATOWEGO

Dyrektor odwołany, szpital bez oddziałów

Anna Badzińska
anna.badzińska@polskapress.pl

W Grodzisku Wielkopolskim rośnie napięcie wokół szpitala powiatowego. Zaledwie po roku pracy rozwiązano umowę z dyrektorem Mirosławem Sosną, a starosta zapowiada likwidację oddziałów położniczego i noworodkowego.

To z kolei – zdaniem personelu – może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa mieszkanki powiatu grodziskiego.

Ostatnie tygodnie wokół szpitala w Grodzisku upływają pod znakiem napięcia, emocji i kontrowersji. Decyzje dotyczące funkcjonowania placówki – zwłaszcza zawieszania i likwidacji oddziałów – wywołały szeroką debatę wśród mieszkańców. Od tygodni toczy się dyskusja o granicach ekonomicznych opłacalności publicznej służby zdrowia, o odpowiedzialności władz samorządowych, a przede wszystkim – o bezpieczeństwie pacjentów i dostępie mieszkańców do podstawowych świadczeń medycznych.

W poniedziałek ogłoszono, że Mirosław Sosna nie będzie już dyrektorem grodziskiego szpitala. Funkcję tę pełnił przez nieco ponad rok. Informację o rozwiązaniu umowy przekazał podczas sesji Rady Powiatu starosta Mariusz Zgaiński.

- Dziś przed południem odbyło się posiedzenie zarządu, na którym zapa-



FOT. ANNA BADZIŃSKA

Starosta Mariusz Zgaiński i dyrektor szpitala, Mirosław Sosna z podpisaną umową. Wtedy ich współpraca układała się idealnie...

dła decyzja o rozwiązaniu umowy z dyrektorem SP ZOZ w Grodzisku Wielkopolskim, Mirosławem Sosną – powiedział.

Starosta dodał również, że kontrakt rozwiązano za porozumieniem stron. Zapewnił też, że okres wypowiedzenia trwa do końca października, ale bez obowiązku świadczenia pracy i bez żadnych odszkodowań, dodatkowych wynagrodzeń, odpraw.

Kwestia rozwiązania umowy z dyrektorem budzi wiele pytań. Zdaniem radnego Piotra Stasiłowicza, sposób przekazania tej informacji nie był właściwy.

- Do tej pory nie usłyszałem żadnego wyjaśnienia. Nie znam żadnych argumentów, które byłyby podstawą podjęcia decyzji o rozwiązaniu umowy z dyrektorem szpitala. Brakuje konkretnych wyjaśnień, jest za to wiele czczego gadania ze strony pana starosty. Brakuje też przepływu informacji, bowiem o tej sprawie dowiedzieliśmy się jako radni tak naprawdę w trakcie sesji. Tuż przed nią krążyły jakieś nieoficjalne informacje pomiędzy radnymi, ale nie tak to powinno wyglądać – mówi radny Piotr Stasiłowicz.

Czytaj **str. 3**

Podszyli się pod policjantów i okradli dom jubilera, wynosząc rzeczy o wartości 200 tys. zł. Sprytnych złodziei z Kępna właśnie zatrzymała grupa antyterrorystów **str. 4**



FOT. ADAM AJASTRZĘBOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Pablo Rodriguez może się dziś znaleźć w wyjściowej jedenastce Lecha Poznań w meczu LKE przeciw Lincoln Red Imps **str. 16**

REKLAMA

0011407379



ERGO-ROL Sp. z o.o.

SKUP ZBÓŻ
ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k. Wolsztyna • Bojadła ul. Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

- MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
- USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
- SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Jutro w naszej gazecie PULS

- Survival, czyli Polacy masowo szykują się do ucieczki
- Ponad 1 mln osób wykluczonych komunikacyjnie w Wielkopolsce

Radosław
Patroniak



POWIAT PRZEGONIŁ DAWNO TEMU POZNAŃ

Z perspektywy przeciętnego mieszkańca Poznania, zwłaszcza tego bardziej wiekowego, wyprowadzka z miasta, do powiatu poznańskiego to wciąż swego rodzaju degradacja społeczna. Tylko, czy stolica Wielkopolska daje większy komfort życia, stwarza większe możliwości rozwoju i jest bardziej atrakcyjna niż ościennne gminy? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, ale na pewno pod wieloma względami powiat już dawno przegonił miasto na prawach powiatu. Na pewno stało się tak w sferze sportowo-rekreacyjnej. Najświeższy przykład to decyzja wójta gminy Komorniki o budowie centrum sportowego z basenem w Plewiskach. Plan realizacji projektu jest już znany i dlatego wiemy już, że centrum stanie za cztery lata. W Poznaniu o modernizacji Areny wiemy tyle samo od sześciu lat, czyli nic...

Idźmy dalej. Niedawno miałem okazję być w nowej hali w Tarnowie Podgórny, gdzie swoje mecze rozgrywają siatkarze Tar-novii. W ostatnich latach zbudowano tam dwie podobne i równie nowoczesne hale. Zaczęłem się więc nawet zastanawiać, czy tamtejsze władze nie przesadzają z rozrzutnością, ale z drugiej strony kto bogatemu zabroni. Przenieśmy się do Mosiny, która jeszcze 6 lat temu gościła znane marki futsalowe w sali przypominającej kurnik. Teraz może się pochwalić piękną halą z widownią na 700 osób. Kórnik ma Oazę, czyli takie centrum, które dopiero powstanie w Plewiskach, a Stadion Miejski w Swarzędzu można spokojnie przenieść do Poznania i od razu będzie nr 2 po Bułgarskiej. W Suchym Lesie i Murowanej Goślinie może ostatnio z inwestycjami trochę gorzej, ale i tam baza do treningów jest niczego sobie. Jaki płynie z tego wniosek? A taki, że nie wielkość decyduje o jakości życia i poziomie bazy rekreacyjnej.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Emilia Ratajczak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Dariusz Staniszeński – 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
14°C

Noc
10°C

Barometr
996 hPa
 Wiatr
14 km/godz.
 Biomet
niekorzystny

Kalisz



Dzień
16°C

Noc
10°C

Leszno



Dzień
15°C

Noc
10°C

Piła



Dzień
15°C

Noc
9°C

W piątek będzie zimniej i bardziej deszczowo. Tak samo w kolejnych dniach

„Rogalowa bimba” zawita do polskich miast z zaproszeniem do Poznania

Opr. Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Mieszkańcy Warszawy, Szczecina, Gdańska, Bydgoszczy i Gorzowa niebawem będą mieli okazję jeść najslynniejsze poznańskie przysmaki - oryginalne rogalie świętomarcińskie.

W tych miastach na tory wyjedzie tramwaj - „rogalowa bimba” - zapraszający do udziału w obchodach Imienin Ulicy Święty Marcin.

Imieniny jednej z głównych ulic Poznania są obchodzone 11 listopada od 1994 roku. Jest to jedna z większych miejskich atrakcji turystycznych. Tego dnia w Poznaniu i Wielkopolsce zjadane są tony rogali świętomarcińskich.

Rzemieślnicy zrzeszeni w Cechu Cukierników i Piekarzy w Poznaniu sprzedają 11 listopada średnio 250 ton rogali, natomiast przez cały rok - 500 ton, czyli około 2,5 miliona sztuk. W tym roku pewna ilość słodkich wypieków będzie dystrybuowana w tramwaju krążącym po Polsce.

Poznański magistrat podał we wtorek, że akcja promocyjna ma zachęcić mieszkańców innych miast do wspólnego świętowania 11 listopada w Poznaniu.

Promocja rozpocznie się w dziś w Warszawie. „Tego dnia w rogalową bimbę zmieni się poznański skład z kolekcji za-



FOT. ADAM WOJNAR

Takim tramwajem będą dziś rozwożone po stolicy Polski rogalie świętomarcińskie. W następnych dniach pojawi się ona też w Szczecinie, Gorzowie, Bydgoszczy i Gdańsku

bytków Tramwajów Warszawskich - zielony wagon 102N numer 5. Jego pasażerowie będą mogli nie tylko posmakować słynnych poznańskich rogali - otrzymają także pocztówki z zaproszeniem do wzięcia udziału w obchodach Imienin Ulicy Święty Marcin” - podało miasto.

28 października świętomarcińskie przysmaki i poznańskie święto będą promowane w Szczecinie, a kolejnego dnia - w Gorzowie. 5 listopada rogal degustowany będzie przez mieszkańców Bydgoszczy, dzień później pojedzie do Gdańska. 8 listopada Imieniny Ulicy Święty Marcin w Poznaniu będą

promowane rogalowym tramwajem w Poznaniu.

Od 2008 roku tradycyjnie wypiekany poznański rogal świętomarciński jest produktem o chronionej nazwie pochodzenia w Unii Europejskiej. Tym samym trafił na prestiżową listę regionalnych produktów, które powstają z lokalnych surowców i według oryginalnych przepisów.

Receptura rogali nie jest tajna. W ich skład wchodzi: biały mak, cukier, masa jajowa, tłuszcz, rodzynki, orzechy, owoce w syropie lub kandyzowane, aromat migdałowy.

Kombinacja tych składników oraz specyficzne listkujące

ciasto sprawiają, że rogal świętomarciński jest poszukiwanym przysmakiem.

Tradycja wypiekania i jedzenia słynnych rogali sięga 1891 roku. Proboszcz parafii św. Marcina, ks. Jan Lewicki, zaapelował do wiernych o pomoc. Poprosił, by wzorem świętego Marcina zrobili coś dla biednych.

Jako pierwszy na apel proboszcza zareagował poznański cukiernik Józef Melzer. Bogatsi mieszkańcy kupowali smakołyki, a biedniejsi otrzymywali go za darmo. Za uzyskane w ten sposób fundusze organizowano pomoc żywnościową na wigilię dla najuboższych mieszkańców Poznania. (PAP)

I MISTRZOSTWA W PROFESJONALNYM MYCIU OKIEN METODĄ KLASYCZNĄ



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

W Poznaniu na terenie MTP odbyły się I Mistrzostwa w Profesjonalnym Myciu Okien Metodą Klasyczną. Dwudziestu zawodników walczyło o zwycięstwo. Oceniano szybkość, dokładność i technikę.

- Dokładność mycia czy bezpieczeństwo - są to elementy bardzo istotne dzisiaj przy myciu okien, bo pamiętajmy, że jest dużo wypadków - mówi Marcin Kędziora z firmy Bravos, sędzia w zawodach.

Najlepszy okazał się w turnieju Kamil Grześkowiak, drugie miejsce zajął Krzysztof Łazarewicz, a trzecie Jakub Szreniawa. MAJ

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Skarbówka wykryła fikcyjne faktury VAT

Eksperti z Wielkopolskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Poznaniu wzięli pod lupę jedną z firm odzieżowych działających w okolicach Łodzi. Sprawdzili on faktury za hurtową sprzedaż ubrań na kwotę ponad 200 mln zł. – Kontrola wykazała, że spółka w latach 2023-2024 hurtownia wystawiła dla kilkudziesięciu podmiotów ponad 5,5 tys. nierzetelnych faktur – relacjonuje Małgorzata Spychała-Szuszczyńska.

Prasowy Izby Administracji Skarbowej w Poznaniu. Na podstawie fikcyjnych faktur hurtownia wyłudziła z budżetu państwa 37,5 mln zł. Jak relacjonuje rzeczniczka prasowa izby skarbowej, tak zwana karuzela VAT-wska została stworzona przez osoby pochodzące z Azji. To jednak nie koniec sprawy karuzeli vat-owskiej. Jak zapewnia Spychała-Szuszczyńska, sprawa ma charakter rozwojowy. PAA

WARSZAWA

Peja z wizytą u prezydenta



FOT. FACEBOOK/PEJA SLIMS ATTACK

Poznański raper Ryszard „Peja” Andrzejewski pochwalił się w social mediach spotkaniem z prezydentem Karolem Nawrockim. – Jako obywatel kochający swój kraj poszedłem dalej niż pisanie postów w mediach społecznościowych (...). Rozmowę uważam za wartościową i pouczającą – napisał Peja. PAA

JAROCIN

Jest nowy organizator festiwalu

Firma związana z Michałem Wiraszko, wokalistą zespołu Muchy, wygrała konkurs na organizatora festiwalu w Jarocinie. Oficjalnie organizator zostanie przedstawiony podczas specjalnej konferencji prasowej. Konkurs został rozpisany po złożeniu rezygnacji przez Good Taste. Podczas specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej

Michał Wiraszko zapowiedział, że festiwal na razie nie będzie zmieniał swojej formuły. „Jarocin powinien pamiętać o tym, co stoi za tym festiwalem” powiedział. Podkreślił, że są podpisane listy intencyjne z operatorami systemów sprzedaży biletów oraz bookingu. Nie zmienił się także termin festiwalu oraz ceny biletów. PAA

POZNAŃ

Nie żyje prof. Zbigniew Pilarczyk, były prorektor UAM i wybitny historyk. Profesor zmarł we wtorek w wieku 75 lat. O śmierci poinformowała rektorka UAM Bogumiła Kaniewska. – Dziękuję Ci Zbyszu za Twoją pomoc w czasie mojego prorektorowania, za każdego bożonarodzeniowego aniołka, za dwie rektorskie laleczki stojące na moim biurku. Za to, że byłeś – napisała Bogumiła Kaniewska. SZKI



POZNAŃ

Kierowca uszkodził 5 aut Na jednym z poznańskich parkingów w centrum miasta samochód marki BMW uszkodził pięć zaparkowanych aut. Interweniowała policja, która ustalała jak do tego doszło. PAA

FOT. BOGUMIŁA KANIEWSKA/FB

Analityczny umysł to za mało, by wciąż być dyrektorem

Anna Badzińska
anna.badzińska@polskapress.pl

W Grodzisku Wielkopolskim rośnie napięcie wokół szpitala powiatowego. Zaledwie po roku pracy rozwiązano umowę z dyrektorem Mirosławem Sosną, a starosta zapowiada likwidację dwóch oddziałów.

Grodziski radny, Piotr Stasiłowicz zwraca uwagę, że zmiany na stanowisku dyrektorów grodzkiego szpitala w ostatnich latach zdarzają się często. Przypomnijmy pokrótce: po odejściu wieloletniej dyrektorki Barbary Rożyńskiej-Szumskiej w 2018 roku szefem lecznicy został Jacek Profaska. Umowę z nim rozwiązano po niespełna dwóch latach, a obowiązki dyrektora powierzono Mirosławowi Drzewieckiemu, ówczesnemu zastępcy ds. ekonomicznych. W październiku 2020 roku dyrektorem została Halina Sroczyńska, która również po niespełna dwóch latach pożegnała się ze szpitalem. Od tego momentu, do czasu wyboru M. Sosny, obowiązki dyrektora pełnił M. Drzewiecki. Ostatni dyrektor szefował lecznicy nieco ponad rok. – To bardzo zastanawiające i niepokojące, rotacja jest ogromna. Odnoszę wrażenie, że tak naprawdę od lat szpitalem zarządza starosta. Dyrektorzy się zmieniają, dług rośnie, a starosta wciąż ten sam – mówi Piotr Stasiłowicz.



FOT. ANNA BADZIŃSKA

Szpital powiatowy w Grodzisku już niedługo straci dwa oddziały. Mieszkańcy są tym faktem zbulwersowani

Starostę poprosiliśmy o uzasadnienie decyzji o rozwiązaniu umowy z Mirosławem Sosną. W poniedziałek odpisał nam jedynie, że rozwiązano ją za porozumieniem stron. W połowie września, gdy związki zawodowe złożyły do zarządu powiatu wotum nieufności wobec dyrektora Sosny, alarmując, że dalsze funkcjonowanie lecznicy jest poważnie zagrożone, starosta dobrze ocenił jego pracę. Argumentował, że zwalnianie dyrektora, po zaledwie jednym roku pracy, nie wydaje się w jego ocenie dobrym pomysłem. Co się zatem zmieniło? – Pan dyrektor Sosna jest dobrym analitykiem i szkoda, że

nasza współpraca trwała zaledwie rok. Uważam, że w tym czasie wykonał rzetelną, wręcz benedyktyńską pracę analityczną. Żałuję, że szpital traci tak kompetentnego finansistę. Podtrzymuję to, co mówiłem miesiąc temu, że zmiana na stanowisku dyrektora po roku pracy, nie jest dobrym rozwiązaniem, jednak życie czasami pisze własne scenariusze – twierdzi Mariusz Zgaiński. Ale jednak Sosna dyrektorem już nie jest. Starosta Mariusz Zgaiński zapytany o ewentualne konflikty personalne, które mogły doprowadzić do zakończenia współpracy, unikał jednoznacznej odpowiedzi. Ograniczył się do komentarza, że

za, że „umowa została rozwiązana za porozumieniem stron”. Jak starosta odnosi się do zarzutów Piotra Stasiłowicza? – Informację o rozwiązaniu umowy przekazałem radnym w sposób oficjalny i – moim zdaniem – najbardziej właściwy, czyli publicznie, podczas sesji Rady Powiatu, praktycznie bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia zarządu. Jednocześnie w ten sposób oficjalnie poinformowani zostali o tym fakcie również mieszkańcy powiatu – odpowiada. Od wtorku obowiązki dyrektora pełni Tomasz Dolata, sekretarz powiatu grodzkiego. Może kierować lecznicą maksymalnie do pół roku. O komentarz poprosiliśmy również byłego już dyrektora. Zapytaliśmy go o powody rozwiązania umowy. – W szpitalu są dobrzy ludzie i myślę, że zrobią wszystko, żeby placówka dobrze służyła pacjentom. Szczerze im tego życzę – to jedyny komentarz, który w tej sprawie przekazał nam Mirosław Sosna. Zgodnie z wcześniejszą wypowiedzią starosty nie ma możliwości odwołanie decyzji o likwidacji oddziałów położniczego i noworodkowego. Jak dodaje starosta decyzja w tej sprawie „z przyczyn obiektywnych zapadła i nie ma żadnej możliwości, by oddziały dalej funkcjonowały”. Problemem jest przede wszystkim kryzys demograficzny. ©©

Potrzebują ponad 700 tys. zł na nowy dom!

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

W ubiegłym roku w Poznaniu otwarto pierwszy w Polsce Zastępczy Dom Rodzinny. Stowarzyszenie Na Tak chce stworzyć kolejne miejsce dla potrzebujących.

W grudniu ubiegłego roku Stowarzyszenie Na Tak otworzyło pierwszy w Polsce Rodzinny Dom Pomocy. W ZDR „Stokrotka” mieszka obecnie pięć osób: Magdalena, Maciej, Mariusz, Michał i Piotr. Wszyscy są

osobami z niepełnosprawnościami, ale tutaj otrzymują wsparcie i opiekę 24 godziny na dobę. Każdy mieszka w własnym pokoju, a do dyspozycji mają również przestrzeń wspólną i duży ogród. – Otwarcie „Stokrotki” to jedno z ważniejszych wydarzeń w historii naszego Stowarzyszenia. Po miesiącach intensywnych starań związanych z koniecznością dostosowania budynku do potrzeb naszych mieszkańców oraz finalizowania formalności udało nam się to doprowadzić do końca –

mówi Dorota Borowska, dyrektor Stowarzyszenia Na Tak. Teraz stowarzyszenie zbiera na kolejny ZDR, by spełnić to marzenie. Chcą, aby więcej takich osób jak Magdalena, Maciej, Mariusz, Michał czy Piotr mieli swój własny pokój i czuli się jak u siebie w domu. Stowarzyszenie wstępnie wybrało budynek, będzie on jednak wymagał dostosowania i remontu. Teraz również niezbędna będzie pomoc instytucji samorządowych i rządowych. „Stokrotka” jest finansowana ze środków publicznych

pochodzących z Urzędu Miasta. – Z własnych środków zakupimy kolejny budynek, ale dostosowanie go, to wydatek rzędu kilkuset tysięcy złotych. Potrzebujemy platformy zewnętrznej, platformy wewnętrznej, przystosowanie do przepisów przeciwpożarowych i dostępności – wydatki, których nie można pominąć w całym procesie przygotowań, dlatego postanowiliśmy zorganizować zbiórkę na ten cel – dodaje Borowska. Link: siepomaga.pl/dom-rodzinny.

Przywracanie godności rozpoczęła bluza Lecha. Tak bezdomni otrzymują ciepło

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Rocznie przychodzą tu setki bezdomnych, choć z Ogrzewalni korzystają też osoby nie mające gdzie wyprać ubrań. To m.in. tu, w pralni przy ulicy Krańcowej rozpoczyna się przywracanie godności.

Każdy człowiek może zmierzyć się z kryzysem bezdomności, nie zależnie od wieku, płci, bądź wykształcenia. Gdy jednak, w tym kryzysie się znajdziemy ważne jest, by znaleźć pomoc. Taką oferuje Ogrzewalnia przy ulicy Krańcowej 10 w Poznaniu.

- [Bezdomni] mają doświadczenie tego, że są przezroczyści, że ich nie ma. Nie, że są nikim, tylko niczym. Tak siebie postrzegają - mówi Grzegorz Galbierz, kierownik Ogrzewalni w Poznaniu. - Widziałem wiele przemian ludzkich, gdzie człowiek został ostrzyżony, wykapał się i ubrał czystą odzież. Wielokrotnie widziałem błysk w oku osoby, która nagle zobaczyła siebie i była sobą zachwycona.

Ogrzewalnia staje się coraz ważniejszym miejscem na pomocowej mapie Poznania, a to z powodu coraz niższych temperatur, które dla osób bezdomnych są dużym zagrożeniem.

W placówce interwencyjna przy ul. Krańcowej od godz. 12:00 do 17:00 czynna jest Łaźnia Miejska. Natomiast od godz. 18:00 do 8:00 rano bezpłatnie można tu m.in. skorzystać z łazienki, nocowania a także pralni.

- W pewnym momencie zaczęliśmy proponować wypranie odzieży, co generalnie nie spotykało się z reakcją i nikt nie prał ubrań - wspomina kierownik Ogrzewalni.

Punktem przełomowym okazało się przyjęcie dwóch młodych osób w kryzysie. Miały one na sobie bluzy klubu piłkarskiego, Lech Poznań.

- Pamiętam, to jak dziś. Byłem wówczas na dyżurze jak

przyszli w bluzach Lecha. Były one bardzo brudne... Dostali wybór albo wypiorą lub wyrzucamy. Chłopaki się zdecydowali i od tego momentu kolejne osoby zaczęły wydawać swoje rzeczy do prania. Dziś piorą wszyscy - zauważa Grzegorz Galbierz.

Wypranie ubrania, to mały wielki krok na drodze do przywracania godności osobom w kryzysie bezdomności.

- Zmiana życia wielu osób, które z ogrzewalni poszły do schronisk, mieszkań, czy do pracy - rozpoczęła się od tego, że wyprali swoją odzież... Jedna z osób powiedziała wprost. „Moja zmiana życia zaczęła się od tego, że wyprałem moje ulubione spodnie. Zadałem o jedną rzecz w moim życiu i dzisiaj jestem na drodze w układaniu kolejnych” - tłumaczy kierownik.

Ogrzewalnia ma możliwość przyjęcia do 45 osób. W ciągu roku zanotowano około 10 tysięcy wejść do placówki. Część bezdomnych pozostaje jednak na ulicy. Dlatego Caritas wychodzi z akcji „jak w minutę uratować życie”.

- Zależy nam na tym, żeby uświadamiać, że jeżeli ktoś leży na ulicy, to może zdążyć się, że jest pijany i zasnął a może być w złym stanie zdrowotnym. Zachęcamy do tego, by przy takiej osobie się zatrzymać. Ocenic jej stan, bo może potrzebować pomocy pogotowia - informuje Maria Książkiewicz, rzeczniczka Caritas Poznań.

- Mamy do czynienia z ludźmi, którzy nie mają relacji... Ten kryzys bezdomności jest bardzo pojemny, ale główną osią jest brak relacji - mówi Grzegorz Galbierz. - To, o czym mówimy, to proste pytanie, zatrzymanie się. To jest bardzo często ta porcja powietrza, którą właśnie potrzebuje człowiek, który naprawdę jest w bardzo trudnym położeniu i tonie.



- Zmiana życia wielu osób... rozpoczęła się od tego, że wyprali swoją odzież - mówi kierownik Ogrzewalni

Sprzedawała samochód, a nadal musi płacić za parking

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Mimo sprzedaży samochodu, ZDM Poznań nie chce zwrócić mieszkańce pieniędzy za niewykorzystany okres obowiązywania identyfikatora parkingowego.

Pozornie prosta sprawa dotycząca zwrotu pieniędzy za niewykorzystany okres identyfikatora parkingowego zamieniła się w kilkumiesięczną batalię. Na początku sierpnia mieszkanka strefy płatnego parkowania sprzedała samochód, który posiadał identyfikator parkingowy. W chwili sprzedaży został on przez nią zdjęty.

- Identyfikator został trwale zniszczony przy próbie odklejenia go z szyby sprzedanego auta. Nie było to celowe działanie, lecz naturalna konsekwencja prawidłowego użytkownika naklejki, która została naklejona zgodnie z instrukcją - relacjonuje Karolina, która zwróciła się do naszej redakcji.

Naklejka została zniszczona, dlatego też w biurze strefy płatnego parkowania przedstawiła ona dokumenty stwierdzające sprzedaż i wyrejestrowanie pojazdu. To jednak nie przekonuje pracowników biura, którzy odmawiają zwrotu pieniędzy za niewykorzystany identyfikator i wykreślenia pojazdu z systemu strefy.

Mieszkanka jest w ten sposób stratna podwójnie - nie



Problem ten może dotyczyć nie tylko pani Karoliny, ale także innych mieszkańców, dlatego zwróciła się do Rady Miasta Poznania o rozważenie zmiany regulaminu

dość, że nie może otrzymać zwrotu pieniędzy, to w dodatku musi ona wciąż opłacać wyższą stawkę za drugi samochód w strefie. Podczas gdy tak naprawdę posiada tylko jeden.

Jak się okazuje, Zarząd Dróg Miejskich odmawia wypłaty, ponieważ zgodnie z regulaminem może ona nastąpić tylko jeśli identyfikator fizycznie zostanie zwrócony w biurze strefy płatnego parkowania. Można to zrobić w terminie do 30 dni od sprzedaży pojazdu.

Tylko w przypadku dokonania takiego zwrotu możliwy jest zwrot opłaty za niewyko-

rzystany okres ważności identyfikatora - przekazał nam Bartosz Jankowski z ZDM. - W praktyce oznacza to, że sam fakt sprzedaży pojazdu nie powoduje automatycznego unieważnienia identyfikatora. Zławsza, że od 2022 roku nabywcy pojazdów mogą zachować

- ZDM nie kwestionuje faktu sprzedaży pojazdu, ani dobrej woli właścicielki. Ale taki jest regulamin - podsumowuje Jankowski

dotychczasowy numer rejestracyjny - zauważa.

W ten sposób ZDM chce się chronić przed nadużyciem ze strony osoby, która mogłaby korzystać z identyfikatora nie będąc mieszkańcem strefy.

- Właśnie dlatego regulamin przewiduje obowiązek jego fizycznego zwrotu. Nawet w sytuacji, gdy podczas odklejania naklejka ulegnie uszkodzeniu. Zławsza, że zgodnie z regulaminem w razie utraty lub kradzieży identyfikatora ZDM nie zwraca kosztów za niewykorzystany okres jego ważności - dodaje.

Falszywi policjanci okradli jubilera w Kępnie na 200 tys. zł. Zatrzymali ich antyterroryści

Paweł Antuchowski (oprac.)
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Antyterroryści zatrzymali 6 osób podejrzanych o rozbój. 6 maja podszyli się pod policjantów i okradli dom jubilera na ponad 200 tys. zł. Grozi im do 15 lat pozbawienia wolności.

14 maja dyżurny policji w Kępnie odebrał nietypowy telefon. W słuchawce usłyszał pytanie kobiety, kiedy do jej domu wrócą policjanci i zdejmą z rąk domowników kajdanki.

- W pierwszej chwili pytanie wprawiało policjanta w konsternację, jednak im dłużej rozmawiał z kobietą, tym bardziej był przekonany, że prawdziwi policjanci nie mają z tym zdarzeniem nic wspólnego - relacjonuje Iwona Liszczyńska z wielkopolskiej policji.



Tak wyglądało zatrzymanie złodziei z Kępna

Złodzieje zapukali do drzwi domu jubilera kilka minut po godzinie 6. Byli ubrani po cywilnemu, jeden z nich miał na sobie kurtkę z napisem POLICJA. Mężczyźni poinformowali domowników, że są policjantami i realizują prokurator-

ski nakaz przeszukania. Na jego podstawie muszą znaleźć i zabezpieczyć pieniądze oraz biżuterię znajdujące się w domu. Aby działania przebiegały sprawnie, domowników muszą zakuć w kajdanki.

- Rodzina, przekonana, że mają do czynienia z prawdziwymi policjantami bez sprzeciwu wykonywała polecenia. Kiedy jeden ze sprawców pilnował domowników, dwaj pozostali plądrowali pomieszczenia domu. Po chwili mężczyźni odjechali zabierając ze sobą wyroby jubilerskie, a także kamienie i metale szlachetne o łącznej wartości ponad 200 tys. zł - dodaje Liszczyńska.

Po kilku miesiącach analizowania informacji i dowodów zgromadzonych w śledztwie policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu ustalili sprawców i wspólnie

z prokuratorem z Prokuratury Rejonowej w Kępnie zaplanowali obławę.

- Zuwagi na uzyskane informacje, że sprawcy mogą być szczególnie niebezpieczni i nielegalnie posiadać broń palną, w zatrzymanych uczestniczyli kontyterroryści z Poznania, Gdańska, Olsztyna i Wrocławia - przekazała Liszczyńska.

20 października rano antyterroryści z impetem, siłą weszli do pięciu mieszkań na terenie Pomorza oraz Dolnego Śląska. Zatrzymali łącznie sześć osób - pięciu mężczyzn i kobietę, w wieku od 32 do 44 lat. Znalezione także broń palną oraz różne niebezpieczne narzędzia. Zatrzymani mężczyźni w przeszłości byli notowani i karani za przestępstwa kryminalne, w tym kradzieże i pobicia. Zatrzymanym grozi do 15 lat więzienia.

Pseudonaukowy wykład na uniwersytecie w Poznaniu?

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Jutro na Wydziale Fizyki i Astronomii UAM ma odbyć się kontrowersyjny wykład. Dziekan odpowiada na nasze pytania i twierdzi, że za rzetelność wykładu... odpowiadają prelegenci.

3 października na Wydziale Fizyki i Astronomii UAM odbędzie się wykład pt. „Czy katolik musi być ewolucjonistą? O teologicznych i filozoficznych problemach teorii Darwina”. Seminarium poprowadzi o. dr hab. Michał Chaberek OP, a odbywa się w ramach cyklu konwersatoriów „Wiara i Rozum”. Te już wielokrotnie odbywały się na wydziale.

Adam Adamczyk, który prowadzi na Facebooku stronę o nauce, „Ale jak to?” twierdzi, że Chaberek to teolog i publicysta znany przede wszystkim z negowania teorii ewolucji. O o. dr hab. Michale Chaberku możemy przeczytać na stronie Wydziału Fizyki i Astronomii UAM, że „w swoich badaniach wskazuje



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Wykład ma odbyć się na Wydziale Fizyki i Astronomii UAM na Morasku

na potrzebę odnowy katolickiej teologii stworzenia oraz proponuje nową syntezę wiary i nauki”.

W opisie wykładu, który ma się odbyć 23 października czytamy między innymi: „W moim wykładzie skupię się na dwóch aspektach relacji wiary i nauki – teologicznym i filozoficznym. Po pierwsze, spróbuję wskazać poprawną interpretację Księgi Rodzaju, zgodnie z którą wyda-

zenia opisane na pierwszych stronach Biblii należy traktować jako wydarzenia historyczne, które faktycznie miały miejsce w przeszłości. Takie podejście wyklucza jednak koncepcję ewolucyjnego powstania gatunków i człowieka”.

- W ramach tego wykładu prelegent planuje negować teorię ewolucji i głosić treści absolutnie sprzecznego z obecnie obowiązującymi teoriami na-

ukowymi. Teoria ewolucji jest jedną z najbardziej potwierdzonych teorii naukowych – pisze Kamil (imię zmienione), który oburzony wykładem, skontaktował się z nami.

Chaberek, co możemy przeczytać na stronie wydziału, pracuje także dla Fundacji En Arche, tą w 2020 roku krytykowała Rada Upowszechniania Nauki przy Polskiej Agencji Nauk.

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dziekanem Wydziału Fizyki i Astronomii UAM, prof. dr hab. Ireneuszem Weymanem. Poinformował, że konwersatoria nie są formalnie objęte patronatem wydziału.

Przekazał, że „przedstawiane opinie prelegentów i dyskutantów nie stanowią stanowiska WFiA UAM. Wydział nie prowadzi recenzji, ani cenzury treści wystąpień. Odpowiedzialność za zgodność z faktami i rzetelność naukową spoczywa na prelegentach, a treści budzące zastrzeżenia, czy też niezgodne z aktualnym stanem wiedzy, są konfrontowane w otwartej, merytorycznej dyskusji”.

Bezpłatne sprzątanie grobów. Kto i w jaki sposób może się zgłosić?

Weronika Blaszczyk
weronika.blaszczyk@polskapress.pl

Seniorzy z Poznania mogą skorzystać z bezpłatnej usługi sprzątania nagrobków przed dniem Wszystkich Świętych. Akcja obejmuje miejskie cmentarze na Junikowie i Miłostowie.

Zgłosić się mogą osoby, które rozliczają podatki w Poznaniu, ukończyły 80 lat i samotnie prowadzą gospodarstwo domowe lub mieszkają razem z osobą z niepełnosprawnością, długotrwale chorą bądź niesamodzielną. Wystarczy zadzwonić do Biura Poznań Kontakt pod numer telefonu 61 646 33 44.

Senior musi podać swoje dane osobowe oraz dokładne miejsce położenia grobu i dane osoby w nim pochowanej. Powinien też opisać, jaki zakres usługi go interesuje.

- Osoba sprzątająca może umyć tablicę, płytę nagrobka i krzyż oraz wyszorować je szczotką; zdjąć z grobu stare kwiaty i wypalone znicze i zo-

stawić je przed płytą lub wynieść je na śmietnik; ustawić nowe kwiaty i znicze (zakupione przez zgłaszającego). Możliwe jest też wypilenie chwastów wokół mogiły (w promieniu 15 cm), zebranie liści i zagrabienie piachu - przekazuje Miasto.

Jeśli temperatury spadną poniżej zera, dostępne będzie odśnieżanie płyty i krzyża. Sprzątanie dotyczy jednego grobu, usługa nie obejmuje usuwania trudno zmywalnych zabrudzeń i przebarwień kamienia.

Takie zabiegi mogą być wykonywane przez cały rok, od poniedziałku do piątku w godz. od 10:00 do 18:00. Z usługi można jednak skorzystać tylko raz od kwietnia do grudnia 2025. Warto z niej skorzystać nie tylko przed Świętem Zmarłych, kiedy zainteresowanie nią jest największe.

Firma sprzątająca dysponuje własnym sprzętem i środkami gwarantującymi prawidłowe i bezpieczne uporządkowanie nagrobka. Usługa jest bezpłatna.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA S.A.

0011416487

Dariusz Marzec: Transformacja musi służyć polskiej gospodarce

Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie – jej nadrzędnym zadaniem jest wspieranie rozwoju gospodarczego oraz społecznego Polski. Taką tezę przedstawił Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, podczas jednego z najważniejszych paneli dyskusyjnych Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie. To spotkanie, skupiające liderów biznesu, polityki i nauki, koncentrowało się w tym roku na przyszłości gospodarki i wyzwaniach, jakie stoją przed Polską w nadchodzących dekadach.

Jednym z głównych tematów była konieczność poszukiwania nowych silników wzrostu gospodarczego. Eksperti ostrzegają, że dynamika rozwoju obserwowana przez ostatnie 20–25 lat może słabnąć. Do głównych zagrożeń zaliczono niekorzystne trendy demograficzne, malejący poziom konsumpcji, rosnące koszty pracy oraz wyczerpanie dotychczasowych rezerw rozwojowych. – *Przed nami wyzwania, które wymagają nowych rozwiązań* – podkreślała Elżbieta Czetwertyń-

ska, prezes zarządu Banku Handlowego.

Minister energetyki Miłosz Motyka zaznaczył, że dotychczasowy sukces gospodarczy był możliwy dzięki aktywności przedsiębiorców, samorządów i pracowników instytucji publicznych. – *Polska od lat jest „zieloną wyspą” wzrostu* – mówił. Jednak jego zdaniem przyszłość wymaga nowych źródeł napędu. Za takie uznał dwa filary: transformację energetyczną i inwestycje w sektor zbrojeniowy. – *To nie tylko obszary kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też istotne czynniki pobudzające rozwój* – zaznaczył. Dodał, że inwestorzy zagraniczni muszą mieć pewność, że *Polska jest krajem bezpiecznym, stabilnym i oferującym tanią energię jako fundament planowania biznesu.*

Do tych wypowiedzi odniósł się Dariusz Marzec. – *Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie. To proces, który ma służyć rozwojowi* – mówił. Prezes PGE podkreślił, że dostęp do taniej i bezpiecznej energii, rozwój sieci przesyłowej oraz inwestycje w nowe moce wytwórcze muszą zapewnić Polsce konkurencyjność gospodar-



czą oraz sprzyjać rozwojowi społecznemu. – *To powinien być proces przemysłowy, podporządkowany interesowi gospodarczemu państwa* – dodał.

Szczególnie istotne – według prezesa PGE – jest, aby inwestycje w energetykę napędzały również polski przemysł i sektor usług. – *Środki przeznaczone na modernizację systemu energetycznego powinny trafić do polskich firm: dostawców, wykonawców, usługodawców, projektantów. To kwestia budowania lokalnych kompetencji* – mówił Dariusz Marzec. Posłużył się tu pojęciem local content, wskazując na potrzebę mak-

symalnego wykorzystania krajowego potencjału. – *Takie podejście sprawia, że inwestycje nie tylko poprawiają infrastrukturę, ale też budują siłę gospodarczą kraju* – dodał.

Długofalowe podejście do inwestycji w energetykę ma według PGE przełożenie na całe regiony. Przykładem może być port w Gdańsku, gdzie powstaje terminal instalacyjny dla morskiej energetyki wiatrowej. Po zakończeniu budowy farm wiatrowych na Bałtyku, obiekt zostanie przekształcony w terminal przeładunkowy. Jeszcze bardziej widoczne zmiany zajądą w Uście, gdzie budowana obecnie baza

operacyjno-serwisowa dla projektów offshore może trwale odmienić gospodarczy charakter miasta. – *Ustka przestanie być wyłącznie miejscowością turystyczną i stanie się ważnym ogniwem krajowej gospodarki morskiej* – zaznaczył Marzec.

Uczestnicy panelu wskazywali również na inne potencjalne źródła wzrostu: deregulacje, automatyzację procesów, rozwój innowacji, sztucznej inteligencji oraz przyspieszenie procedur inwestycyjnych. – *Dziś przygotowanie inwestycji trwa zbyt długo i przypomina gehennę* – ocenił minister Motyka. Michał Gołębiowski, wiceprezes Energi SA, akcentował znaczenie inwestycji w kapitał ludzki i technologię. Jan Zimowicz, prezes PZU Zdrowie, przypomniał, że zdrowe społeczeństwo to nie koszt, ale inwestycja w przyszłość kraju. Z kolei Mariusz Jaszczyk, wiceprezes Polskiego Funduszu Rozwoju, wskazał na potrzebę rozwoju kompetencji cyfrowych i edukacji, w tym finansowej. – *Sztuczna inteligencja musi opierać się na wartościach i etyce, a kluczem są inwestycje w ludzi* – podsumował prof. Piotr Wachowiak, rektor SGH.

Dariusz Marzec powrócił także do wątku rozwoju lokalnych kompetencji. – *Publiczne pieniądze muszą zasilać polskie firmy, a nie wspierać międzynarodowy shopping* – mówił. Według prezesa PGE, każde zainwestowane złotówki powinny wspierać tworzenie trwałych umiejętności i zasobów w polskiej gospodarce. Tuż przed panelem ogłoszono, że PGE przejmuje spółkę prowadzącą badania lokalizacyjne dla elektrowni jądrowych. Wśród potencjalnych lokalizacji drugiego bloku jądrowego wymieniono Bełchatów. – *Przyspieszamy działania w obszarze energetyki jądrowej, inwestując jednocześnie w rozwój rodzimego potencjału intelektualnego* – dodał minister Motyka.

Prezes Dariusz Marzec podkreślił, że transformacja energetyczna powinna być narzędziem wspierającym rozwój gospodarczy, a nie celem samym w sobie. Kluczowe znaczenie mają inwestycje oparte na lokalnym zaangażowaniu firm i wzmacnianiu kompetencji krajowych. PGE chce budować konkurencyjność Polski poprzez przemysłowe inwestycje w infrastrukturę, innowacje i zasoby ludzkie.

KRÓTKO

SPOŁECZEŃSTWO

Areszt dla podejrzanego

Krzysztof B., podejrzany o próbę podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej, w którym mieści się siedziba Platformy Obywatelskiej, decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Mężczyzna nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

W środę w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia odbyło się zamknięte posiedzenie pod przewodnictwem sędzi Marty Szymborskiej. Zapadła na nim decyzja o areszcie do 18 stycznia 2026 r. dla 44-letniego Krzysztofa B.

podejrzanego o próbę podpalenia budynku przy ulicy Wiejskiej. - Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt - powiedział prok. Hanna Stachowicz.

Prokurator Stachowicz przekazała, że podczas posiedzenia podejrzany w oświadczeniu powiedział, że „jest to niesprawiedliwość, że są łamane jego prawa”. Krzysztof B. trafi najprawdopodobniej do warszawskiego aresztu na Białolece.

Zygmunt Francuski

KULTURA

Chopin w Pałacu Prezydenckim



Amerikanin Eric Lu, który niespodziewanie zwyciężył w niedawno zakończonym XIX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, spotkał się z Karolem Nawrockim. Przy tej okazji w Pałacu Prezydenckim dał krótki koncert. Oczywiście, repertuar chopinowski

SPOŁECZEŃSTWO

Polacy o nadużywaniu alkoholu

Dlaczego Polacy nadużywają alkoholu? Głównym powodem są złe wzorce wyniesione z domu - wynika z badania przeprowadzonego przez ośrodek SW Research.

Według 45 proc. ankietowanych nadużywanie alkoholu to konsekwencja „złych wzorców wyniesionych z domu”. 32 proc. wskazało na zbyt łatwy dostęp do wysokoprocento-

wego alkoholu. Z kolei 24 proc. wskazało na „brak odpowiedniej edukacji”.

Jak to zmienić? 52,5 proc. Polaków jest za zakazem prowadzenia przez sklepy promocji cenowych na alkohol. Niewiele mniej, bo 45,8 proc. badanych, uznało, że zakaz sprzedaży „małpek” byłby skutecznym rozwiązaniem. Beata Kulicka

NAGRODA

Andrzej Poczobut oraz Mzia Amaglobeli - dwoje dziennikarzy uwięzionych na Białorusi i w Gruzji, zostało laureatami Nagrody Sacharowa za wolność myśli w 2025 roku. Nagrodę przyznał im Parlament Europejski. Oboje zostali wyróżnieni za to, że mimo represji „odmawiali milczeć”, stając się „symbolami walki o wolność i demokrację”. Nagroda zostanie wręczona przez Parlament Europejski 16 grudnia w Strasburgu.

”

Przyznajemy Nagrodę Sacharowa za Wolność Myśli Andrzejowi Poczobutowi z Białorusi oraz Mzii Amaglobeli z Gruzji

Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, 22 października 2025 r.

Więcej pieniędzy na policję, straż, służby i ochronę granicy

Beata Kulicka
Warszawa

W latach 2026-2029 służby mundurowe otrzymają dodatkowo 13 mld złotych. Najwięcej pieniędzy dostanie policja.

Rząd finansowo wzmacnia polskie służby mundurowe. Przede wszystkim te, które odpowiadają za bezpieczeństwo na wschodniej granicy kraju, a więc Straż Graniczną, ale także Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) i Agencję Wywiadu (AW).

Rada Ministrów przyjęła we wtorek projekt ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2026-2029”.

- Rząd wyda prawie 13 mld zł na rozbudowę służb podległych MSWiA, z czego na inwestycje 11,5 mld zł, a 1,5 mld zł trafi na wzmocnienie etatowe Straży Granicznej - poinformował w środę w Wołominie szef resortu spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński.

- Żyjemy w niebezpiecznych czasach i nie mówię tylko o kwestiach wojny za naszą wschodnią granicą, ale przecież są też liczne akcje sabotażu, liczne niebezpieczne wydarzenia, w które obfitują nasze czasy - wskazał Kierwiński. Dlatego, jak dodał, należy wzmacniać polskie bezpieczeństwo.



Marcin Kierwiński, szef resortu spraw wewnętrznych (po prawej) i jego zastępca Czesław Mroczek

Jego zdaniem jest to „największy w historii program modernizacji służb podległych MSWiA”. - Na same inwestycje wydamy prawie 11,5 mld zł. Pozostałe 1,5 mld zł to kwestia wzmocnienia etatowego Straży Granicznej - podkreślił.

Z programu realizowane będą m.in. inwestycje budowlane. - Dla policji to 84 nowe komendy, w tym większość to komendy powiatowe, więc najbliższej mieszkańcom. 28 przebudów, 36 modernizacji - wskazał minister. - Blisko 2 tys. nowych samochodów oraz 200 samochodów terenowych, 50 samo-

chodów specjalistycznych; nowoczesne uzbrojenie każdego z funkcjonariuszy, systemy dronowe i systemy do zwalczania dronów - wymienił.

Dodał, że Państwowa Straż Pożarna otrzyma nowoczesne wozy ratowniczo-gaśnicze, 77 nowych straźnic, a 74 będą zmodernizowane. Zmodernizowane zostaną także systemy teleinformatyczne. Dla SG zbudowany ma być system radarowy nadzoru granicy morskiej, a także zmodernizowany centralny węzeł teleinformatyczny. SG otrzyma także trzy specjalistyczne śmigłowce.

Wiceszef MSWiA Czesław Mroczek podkreślał, że „skuteczne i sprawne służby to bezpieczne państwo i bezpieczni obywatele”. Dodał, że środki z programu modernizacji zwiększą zdolności służb podległych resortowi. Przypomniał, że w obowiązującym programie na wydatki rzeczowe przeznaczono 5 mld zł. - Ten, który uchwalamy w tej chwili, będzie miał 11,5 mld zł na wydatki rzeczowe - przypomniał. Przekazał, że za te pieniądze budowane będą m.in. centra treningowo-szkoleniowe, strzelnice i bazy w ośrodkach szkolenia policji, SOP, PSP i SG.

Program Modernizacji Służb Mundurowych na lata 2026-2029 zakłada 13 mld złotych, które zostaną przeznaczone na modernizację służb podległych MSWiA. To o ok. 3 mld zł więcej niż w poprzednim programie.

Z tej kwoty do policji trafi 7,3 mld zł. Do Straży Granicznej trafi 2,7 mld zł. Do Państwowej Straży Pożarnej trafi 2,4 mld zł.

Wzmocnione zostaną też służby specjalne. „ABW otrzymała 70 mln zł na doposażenie w nowoczesny sprzęt, zakup nowoczesnych technologii, wydatki bieżące oraz majątkowe. AW - dodatkowe 40 mln zł na zwiększenie funduszu operacyjnego” - przekazał na platformie X Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych. PAP

Rodzina premiera podsłuchiwana Pegasusem? Tusk stawia zarzuty, Kaczyński mówi, że to bzdury

Beata Kulicka
Warszawa

Kolejny zakręt w śledztwie dotyczącym wykorzystywania systemu Pegasus. Tym razem dotyczy on rodziny premiera Donalda Tuska.

Pojawił się kolejny wątek związany ze śledztwem dotyczącym wykorzystywania przez służby systemu Pegasus. Według doniesień portalu Onet za jego pomocą podsłuchi-

wano rozmowy córki premiera. Katarzyna Tusk-Cudna rozmawiała ze swoim ówczesnym adwokatem Romanem Giertychem, który reprezentował ją w wytaczanych tabloidom sprawach o ochronę dóbr osobistych - i był objęty kontrolą Pegasusem z powodu śledztwa dotyczącego wyprowadzania pieniędzy ze spółki Polnord. Onet wskazał, że w przeszłości Giertych był również pełnomocnikiem syna Donalda Tuska, Michała, jed-

nak o planach jego przesłuchania na razie nic nie wiadomo.

Informacje o nadaniu córce premiera statusu poszkodowanej w śledztwie dotyczącym nadużywania systemu Pegasus w środę potwierdził prok. Józef Gacek z Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Według Onetu przesłuchana ma być również żona premiera Małgorzata.

Doniesienia portalu natychmiast wywołały reakcję polityków najwyższego szczebla. „Okazuje się, że PiS podsłuchi-

wał przy pomocy Pegasusu moją żonę i córkę. Wnuczki i wnuków też, podpalacz z Żoliborza?” - napisał Tusk na platformie X.

Dziennikarze pytali Jarosława Kaczyńskiego o wpis Tuska w środę rano, gdy prezes PiS przybył do warszawskiej prokuratury, gdzie ma zostać przesłuchany jako świadek ws. wyborów korespondencyjnych z 2020 r. Szef PiS odniósł się do wpisu szefa rządu jednym słowem. - Bzdury - powiedział. PAP

Kradzież z Luwru. Francuska policja bezzradnie rozkłada ręce

Zygmunt Francuski
Paryż

Po kradzieży ponownie otwarto muzeum Luwr. Policja ciągle nie wie, co się stało z ukradzioną z niego biżuterią. Udało się tylko ustalić, że cały skok trwał siedem minut.

We Francji ogromną popularnością cieszą się książki o Arsène Lupin, złodzieju-dżentelmenie, który dokonywał włamań z niezwykłą elegancją i inteligencją. Im więcej szczegółów dowiadujemy się o niezwykłym włamaniu do Luwru, tym więcej skojarzeń właśnie z tym bohaterem.

Dyrekcja paryskiego muzeum Luwr ponownie otworzyła w środę placówkę dla zwiedzających. Muzeum pozostało zamknięte od niedziel-

nego poranka, kiedy dokonano zuchwałego włamania i skradziono bezcenne klejnoty. Nieznani sprawcy skradli z Galerie d'Apollon osiem klejnotów koronnych, w tym tiarę cesarzowej Eugonii (żony Napoleona III) ozdobioną 2 tys. diamentów oraz dwa naszyjniki. Sprawcy zgubili lub porzucili podczas ucieczki koronę cesarzowej Eugonii.

Złodzieje użyli podnośnika na ciężarówce, którym dostali się wprost do Luwru przez okno balkonowe. Użyli przecinarek, by wyjąć klejnoty z witryny. Dwóch sprawców, ubranych w kamizelki odbłaskowe, udawało robotników. Sprawcy ustawili pachołki ostrzegawcze przy podnośniku, a po wszystkim odjechali na skuterach. Kradzież trwała siedem minut. PAP



Po widocznej na zdjęciu drabinie złodzieje weszli do muzeum Luwr i stamtąd ukradli cenne klejnoty

Rosjanie uderzyli w ukraińskie domy i bloki

Zygmunt Francuski
Kijów

Sześć osób, w tym dwoje dzieci, zginęło w środowych atakach Rosji na Ukrainę. 17 osób zostało rannych.

Dziesięć obwodów Ukrainy było atakowanych ostatniej nocy przez rosyjskie drony i rakiety - oświadczył w środę rano prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Jego zdaniem Rosja wciąż nie odczuwa wystarczającej presji za przedłużanie wojny.

„Pod atakami znalazły się zwykle miasta - głównie nasza infrastruktura energetyczna, ale jest też wiele trafień w budynki mieszkalne. Pożary w Zaporozu, uderzenia w domy w Kijowie. Ucierpiały obwody kijowski, odeski, czernihowski, dnipro-pietrowski, kirowohradzki, połtawski, winnicki, zaporoski,

czerkaski i sumski. Obecnie wiadomo o 17 osobach rannych. Sześć osób, w tym dwoje dzieci, niestety zginęło. Składam kondolencje rodzinom i bliskim” - podkreślił.

Zełenski ocenił, że Rosja wciąż nie odczuwa wystarczającej presji za przeciwanie wojny. „Rosyjskie słowa o dyplomacji nic nie znaczą, dopóki rosyjscy przywódcy nie odczują krytycznych problemów. A to można osiągnąć tylko poprzez sankcje, tylko dzięki dalekosiężnym środkom i wyłącznie przez skoordynowaną dyplomację wszystkich naszych partnerów” - zaznaczył.

Według ukraińskiego prezydenta nadszedł czas, aby Unia Europejska przyjęła silny pakiet sankcyjny wobec Rosji. Powiedział także, że Kijów liczy na zdecydowane kroki sankcyjne ze strony USA i innych państw G7. PAP

Przesunięty szczyt Putin-Trump. Czy do niego dojdzie?

Beata Kulicka
Waszyngton

Biały Dom ogłosił, że spotkanie Trumpa z Putinem w najbliższym czasie nie będzie. Co się zmienia w relacjach USA i Rosji?

Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Po niedawnym spotkaniu Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskiego wydawało się, że umarł pomysł wysłania na Ukrainę amerykańskich pocisków Tomahawk, natomiast rozwiązanie konfliktu strony będą szukać podczas szczytu Moskwa-Waszyngton w Budapeszcie.

Ale we wtorek wieczorem okazało się, że szczytu nie będzie. Jednocześnie powróciła koncepcja, by pozwolić Ukrainie kupować od Stanów Zjednoczonych pociski dalekiego zasięgu Tomahawk.

„Sekretarz (stanu USA Marco) Rubio i minister spraw zagranicznych (Rosji Siergiej) Ławrow odbyli owocną rozmowę. Dlatego dodatkowe osobiste spotkanie sekretarza z ministrem spraw zagranicznych nie jest konieczne i nie ma planów, aby prezydent Trump spotkał się z prezydentem Putinem w najbliższej przyszłości” - przekazał PAP we wtorek wieczorem przedstawiciel Białego Domu.

Źródła dziennika „Wall Street Journal” powiadomiły, że poniedziałkowa rozmowa szefów dyplomacji USA i Rosji pokazała, że



Władimir Putin i Donald Trump spotkali się niedawno na Alasce. Do kolejnego spotkania miało dojść w Wiedniu - ale Biały Dom właśnie ogłosił, że go nie będzie

Kreml pozostaje przy swoim dawnym stanowisku. Po tym telefonie Rubio, który jest też doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta, powiadomił innych przedstawicieli Białego Domu, że zorganizowanie szczytu Trumpa z Putinem w najbliższej przyszłości najpewniej nie przyniesie pozytywnych rezultatów dla negocjacji pokojowych.

W weekend - według wtorkowych doniesień agencji Reutersa - Rosja przekazała stronie amerykańskiej nieoficjalny dokument, w którym ponownie przedstawiła swoje poprzednie

warunki zawarcia pokoju z Ukrainą. Rosjanie powtórzyli swoje żądanie przejścia kontroli nad całym Donbasem, co jest sprzeczne ze stanowiskiem prezydenta Trumpa.

W tym kontekście należy patrzeć na wywiad, jakiego CNN udzielił Kurt Volker, były spe-

Szczytu Putin-Trump w Budapeszcie raczej nie będzie. Powraca za to pomysł przekazania Ukrainie pocisków Tomahawk

cialny przedstawiciel USA ds. Ukrainy w czasach, gdy Trump był prezydentem po raz pierwszy. Volker podkreślił, że amerykański prezydent nie wprowadził jeszcze nowych sankcji na Rosję, ponieważ koncentruje się na osiągnięciu porozumienia i nie jest „w trybie konfrontacji”.

Według niego większa presja, w tym sankcje, Tomahawki, sprawi, że trudniej będzie osiągnąć porozumienie - podkreślał.

Trump powinien dać Ukrainie Tomahawki pod warunkiem, że nie użyje ich, jeśli Rosjanie zgodzą się na zawieszenie broni - dodał. PAP

Stabilne rządy Giorgi Meloni. Będzie dłużej premierem niż rekordzista Silvio Berlusconi?

Beata Kulicka
Rzym

Giorgia Meloni rządzi Włochami od trzech lat - i jej popularność ciągle utrzymuje się na wysokim poziomie.

Minęły właśnie trzy lata od zaprzysiężenia centroprawicowego rządu Giorgii Meloni, pierwszej kobiety w historii Włoch, stojącej na czele władzy wykonawczej. To trzeci najdłużej pracujący rząd od początku Republiki. Tworzą go duże partie: Bracia Włosi szefowej rządu, Forza Italia i Liga z mniejszymi ugrupowaniami.

Pod względem długości pracy - na 68 rządów w prawie 80-letniej historii Republiki Włoskiej - wyprzedzają go tylko dwa gabinety Silvio Berlusconi z lat 2001-2006 i 2008-2011.



Giorgia Meloni od trzech lat jest premier Włoch

Rząd Meloni powstał po wyborach we wrześniu 2022 roku, wygranych przez blok centroprawicy i został zaprzysiężony 22 października 2022 r. Zapowiedział wyraźnych zmian programowych i wskazaniem priorytetów było przed trzema laty nada-

nie nowych nazw kilku resortom w utworzonym wtedy rządzie. Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego stało się Ministerstwem ds. Firm i Made in Italy, a jednym z jego zadań jest promowanie włoskich produktów na świecie. Powstało Ministerstwo Rolnictwa i Suwerenności Żywnościowej. Wcześniej istniejące Ministerstwo ds. Transformacji Ekologicznej przekształcono w Ministerstwo ds. Środowiska i Bezpieczeństwa Energetycznego.

W komentarzach dominuje opinia, że obecny rząd w Rzymie w porównaniu z turbulencjami we Francji, a wcześniej w Niemczech, w obecnych czasach wielkiej niepewności na scenie międzynarodowej wyróżnia się stabilnością, mimo że nie brakuje tarć między trzema głównymi ugrupowaniami koalicyjnymi, także na forum UE. W Parlamen-

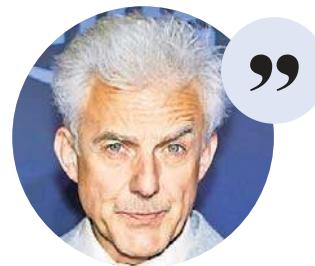
cie Europejskim należą one do trzech różnych rodzin politycznych.

Ekonomiczny dziennik „Il Sole-24 Ore” przed trzecią rocznicą powołania Rady Ministrów zwrócił uwagę na to, że dzięki stabilności zaufanie rynków do rządzącej we Włoszech centroprawicy potwierdzają agencje ratingowe. Gazeta przytoczyła opinię agencji DBRS Morningstar: „Włochy znajdują się w okresie politycznej stabilności, która gwarantuje większą przewidywalność działań i wiarygodność planów budżetowych”.

Prawie niezmieniony od trzech lat jest skład rządu. Odszedł z niego w wyniku skandalu obyczajowego minister kultury Gennaro Sangiuliano. Minister do spraw europejskich Raffaele Fitto ustąpił, gdyż wszedł w skład nowej Komisji Europejskiej. PAP

Ja się cały czas czuję tak, jakbym był takim wystrachanym nastolatkiem

Hubert Urbański w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Dominika Tajner nie ma apetytu

Była żona Michała Wiśniewskiego zrzuciła ponad 40 kilogramów i na nowych zdjęciach aż trudno ją rozpoznać. Pudełek dowiedział się, że celebrytka waży obecnie 54 kg. – Dzisiaj jestem na pełnych obrotach! Apetytu jeszcze brak, ale nadrobię pewnie, jak tylko wróci – powiedziała serwisi.

Roksana Węgiel zaczyna budowę domu

Młodziutka piosenkarka i jej mąż mieszkają w jej warszawskim apartamencie, który kupiła, gdy miała 18 lat. Od kiedy wzięli ślub, marzyli jednak o własnym domu. Teraz ich marzenie zaczyna się spełniać. „Kupiliśmy działkę! Niedługo ruszamy z budową naszego wymarzonego domu!” – napisała Roksana na Instagramie.

Maja Bohosiewicz zjechała się

Celebrytka zrezygnowała z udziału w „Tańcu z gwiazdami” ze względu na kontuzję. Teraz na Instagramie opisała dolegliwości. „Zjechałam się jak kobyła na Morskim Oku. Mam zapalenie jelit, przerost candidy, chore zeberko, ręce całe w AZS i zapalenie spojówek. Rozpaczam mój największy projekt regeneracyjny. Zaczynam od pełnej diagnostyki i planu naprawczego. Dieta, regeneracja, sen, suplementy, wlewy. Już się cieszę na to, jak się będę wkrótce dobrze czuła” – stwierdziła. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Masz ci los! TV Puls, 20:00

Po pogrzebie dziadka rodzina orientuje się, że w loterii padły numery, którymi zmarły grał przez całe życie. Zwycięski kupon jest w marynarce. Trzy metry pod ziemią. Rodzina nagle odczuwa potrzebę zobaczenia dziadka jeszcze raz...

Kronika polska 1025-2025 TVP 2, 21:50

Widowisko plenerowe, które odbyło się na Rynku Głównym w Krakowie z okazji tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego i pięćsetnej rocznicy hołdu pruskiego.

„Łódź ratunkowa”. Hitchcock i faszizm Planete+ HD, 21:55

Czy Alfred Hitchcock miał profaszyzowskie sympatie? Oto kulisy skandalu wokół filmu „Łódź ratunkowa”.

Synowie bezprawia BBC Brit, 22:00

Czy łatwo jest zejść na złą drogę? Czy w niektórych okolicznościach jest to nieuniknione? Były piłkarz Ashley Cain udaje się w zakątki świata, w których dla młodych mężczyzn przestępczość zdaje się jedynym sposobem na życie.

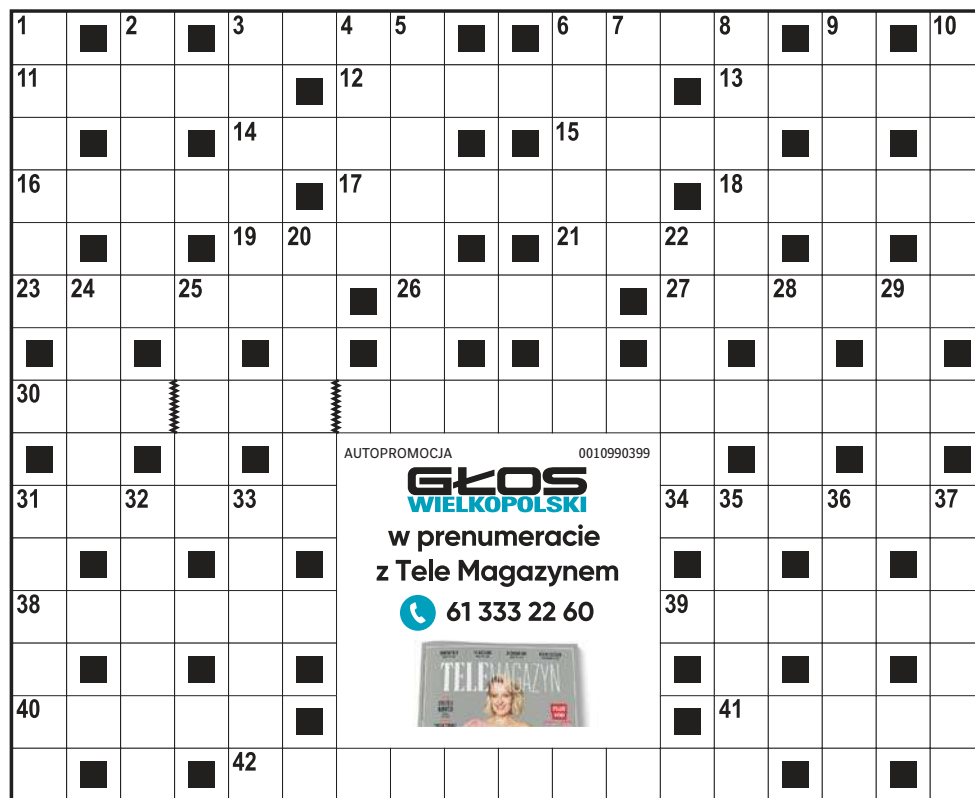
Bejbis Polsat, 22:55

Ada (Marta Żmuda-Trzebiatowska) i Mikołaj (Grzegorz Małecki), para w średnim wieku, wychowuje nastoletnią córkę. Poukładane życie rodziny radykalnie zmienia przyjsie na świat nieplanowanego dziecka.

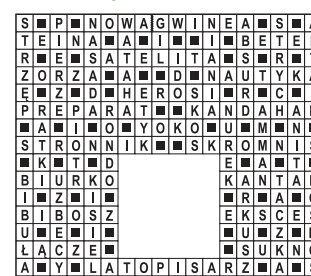
KRZYŻÓWKA NR 164

Poziomo:

- 3) bóg burzy, piorunów w mitologii nordyckiej,
 - 6) czapka francuskiego żołnierza,
 - 11) jałowiec lub czarny bez,
 - 12) był nim Martin Luther King,
 - 13) żeński odpowiednik imienia Ludwik,
 - 14) produkt firmy Apple,
 - 15) dawna opłata drogowa,
 - 16) żółty owoc egzotyczny,
 - 17) Wojciech, współautor „Panoramy Racławickiej”,
 - 18) trudno topliwy metal szlachetny,
 - 19) jedna tysięczna kilograma,
 - 21) boczna część świątyni,
 - 23) jednostka monetarna w Panamie,
 - 26) aktor z serialu „Przepis na życie”,
 - 27) kuzynka rododendrona,
 - 30) serial telewizyjny w reżyserii Adka Drabińskiego,
 - 31) obszar powyżej 300 metrów n.p.m.,
 - 34) stare roczniki, kroniki,
 - 38) na palcu arystokraty,
 - 39) trudno go obudzić,
 - 40) brak środków do życia,
 - 41) nieprzyjemne odczucie skóry,
 - 42) drobiazgowość w działaniu.
- Pionowo:
- 1) śnieżny pojazd sportowy,
 - 2) płaszcz rosyjskich żołnierzy,
 - 3) auto z fabryki Renault,
 - 4) niewzruszona podstawa,
 - 5) miasto na trasie Łódź-Częstochowa,
 - 6) Indianie z książek Karola Maya,
 - 7) świętuje 18 maja,
 - 8) wynik działania matematycznego,
 - 9) dawna moneta hiszpańska,
 - 10) sauna, bania albo mykwa,
 - 20) „... w ciemno”, program rozrywkowy,
 - 22) sztywna torba podróżna,
 - 24) archipelag na Atlantyku,
 - 25) hokej z piłką zamiast krążka,
 - 28) pętla do chwytania koni,
 - 29) wzór do naśladowania,
 - 31) „... Hubert zawodowiec”,
 - 32) rozpięty na rejach masztu,
 - 33) bałagan w pomieszczeniu,
 - 35) zbrojny atak, agresja,
 - 36) Gall ..., autor „Kroniki polskiej”,
 - 37) ... Menuhin, amerykański wirtuoz skrzypiec.



ROZWIĄZANIE NR 163



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś Twoja energia zachwyci innych ludzi. Nie bój się zmian: horoskop dzienny mówi, że los sprzyja odważnym i pewnym siebie! **Ryby (19.02 - 20.03)** Zachowaj spokój mimo chaosu wokół. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wkrótce pojawi się szansa na odmianę sytuacji. **Baran (21.03 - 19.04)** Nowe znajomości przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak, by nie mówić więcej niż naprawdę trzeba.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na refleksję i odpoczynek. Horoskop dzienny wróży, że wsłuchując się w siebie, znajdziesz odpowiedź, której od dawna szukasz. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Pewność siebie zaprowadzi Cię do sukcesu. Zrób krok naprzód. Horoskop na dziś zapowiada, że los wynagrodzi każdą odważną decyzję. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobnie szczegóły będą miały dziś znaczenie. Horoskop dzienny na środę to wyraźna wskazówka, by zadbać o porządek w myślach.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga to klucz. Nie próbuj zadowolić wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać to, co naprawdę sprawi Ci radość. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Zaufaj przeczuciom. Horoskop na dziś zapowiada, że poprowadzą Cię one prosto ku emocjonującej zmianie. **Waga (23.09 - 22.10)** Marzenia nabierają kształtu. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się działać, nawet jeśli droga wydaje się długa i niepewna.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pracowitość przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by zauważyć własne osiągnięcia i pozwolić sobie na chwilę dumy. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje pomysły zachwycą. Nie bój się ich ujawnić. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz wsparcie tam, gdzie najmniej się spodziewasz. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Emocje będą gęste jak mgła. Nie uciekaj od nich. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że w ciszy serca znajdziesz spokój i zrozumienie.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z popularnych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt – sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...
Is

W KINACH

Uciekaj Ben, uciekaj jak najszybciej!

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto niejaki Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell.
bb

CIĘKAWOSTKA

Czy wiecie, że Putrament...?

Jerzy Putrament (115. rocznica jego urodzin minie 1 listopada), polityk, ambasador, pisarz i ogólnie komunistyczna szysza, miał w dorobku także powieść kryminalną – „Strachy w Biesalu” – napisaną w 1958 r. Zaczyna się w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich, kiedy to skromny urzędnik Justyn Sobol spotyka byłą aktorkę Olimpię Pęczyńską. Niewinnie, ale zaraz potem pojawia się wątek mordu na Ananasie, najładniejszej dziewczynie Sopotu...
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 179. Przygotowuje zespół: Bożenna Piśkała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniedki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Słowa Ewangelii według św. Marka to niemalże skondensowany kryminał w wersji noir
str. 10

Jan Chomski grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r.
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego
Nikt nie zwracał uwagi na właściciela zakładu drukarskiego przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.



Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do antykomunistycznego puczu



Oficjalne wyniki wyborów zostały przedstawione o północy z nocy 5 na 6 marca 1973 r. Frekwencja wyniosła w nich 3,5 mln obywateli, 43,39 proc. uzyskali kandydaci lewicy i skrajnej lewicy

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

22 sierpnia 1973 r. koalicja Chrześcijańskich Demokratów i Partii Narodowej wydała tzw. Deklarację upadku demokracji w Chile. Niecały miesiąc później w kraju rozpoczął się pucz.

Deklaracja skierowana była do sił zbrojnych i była swoistą prośbą o interwencję mającą na celu „jak najszybsze zakończenie licznych naruszeń konstytucji” i zmuszenie rządu do przestrzegania prawa. 11 września 1973 r. chilijska armia

dokonała zamachu stanu, w trakcie którego dotychczasowy prezydent Salvador Allende popełnił samobójstwo, a władzę po nim przejęła wojskowa junta z gen. Augusto Pinochetem Ugarte na czele. Sprawował dyktatorskie rządy przez kolejne 17 lat.

Jak to się stało?

„Niech żyje Chile! Niech żyje lud! Niech żyją ludzie pracy! To moje ostatnie słowa. Jestem pewien, że moja ofiara nie pójdzie na marne i stanie się moralną karą dla podłości i zdrady” – mówił w swym ostatnim przed śmiercią przemówieniu Al-

lende. Swego śmiertelnego wroga – gen. Pinocheta – on kilka miesięcy wcześniej mianował głównodowodzącym armią narodową. I to żołnierze pod wodzą gen. Pinocheta zbombardowali prezydencki pałac La Moneda w Santiago. Salvador Allende zginął. Po latach okazało się, że podczas szturmów sił wojskowych popełnił samobójstwo.

Żeby zrozumieć te wydarzenia, musimy cofnąć się o kilka lat i przyjrzeć głównym bohaterom tej historii.

Geneza puczu

Zdecydowana większość historyków twierdzi, że bezpo-

średnią przyczyną zamachu stanu był kryzys gospodarczy i polityczny w Chile. Lewicowy rząd doprowadził do upadku gospodarki, spadku płac, wzrostu bezrobocia, a w konsekwencji fali strajków. Dodatkowo doszło do blokady gospodarczej Chile, zarządzanej przez Stany Zjednoczone.

Całość doprowadziła do hiperinflacji – w 1971 r. osiągnęła ona poziom 163 proc., aby w połowie 1972 r. zamienić się w hiperinflację z poziomem przekraczającym 190 proc. W listopadzie 1971 r. Chile, wobec braku możliwości

spląty zobowiązań względem zagranicznych korporacji i USA, ogłosiło jednostronne moratorium na spłatę zadłużenia zagranicznego – tym samym kraj ogłosił swoje bankructwo.

Sytuacja ta doprowadziła do wybuchu strajków, inspirowanych przez opozycję i CIA oraz starć między zwolennikami i przeciwnikami rządu. CIA wsparła i zbroiła przeciwników rządu, w tym organizacje terrorystyczne, tj. Front Narodowy Ojczyzna i Wolność.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

DEKAPITACJA ŚW. JANA CHRZCICIELA

Słowa Ewangelii według św. Marka to skondensowany kryminał w wersji noir. Nic dziwnego, że przez wieki inspirowały artystów do realistycznego odtworzenia opisanych wydarzeń.

„O co mam prosić?”

„Herod kazał pochwytać Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata Filipa, którą wziął za żonę.

Jan bowiem wypominał Herodowi: »Nie wolno ci mieć żony twego brata«. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał.

Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei.

Gdy córka Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: »Proś mnie, o co chcesz, a dam ci«. Nawet jej przysiągł: »Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa«.

Ona wyszła i zapytała swą matkę: »O co mam prosić?».

Ta odpowiedziała: »O głowę Jana Chrzciciela«.

(...) A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściał go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu”.

Spokój Proroka

Najbardziej przejmujące wyobrażenie mordu na św. Janie dał Michelangelo Merisi da Caravaggio w 1608 r. Namalował je na Malcie, na zamówienie Wielkiego Mistrza Joannitów Alofa de Wignacourta. Caravaggio uchwycił moment, gdy powalony na ziemię przez półnagiego oprawcę święty za chwilę zostanie pozbawiony głowy. Być może jest już martwy, jego twarz wyraża spokój i świadomość ofiary.

Obok kata stoi brodaty mężczyzna wskazujący prawą ręką na misę trzymaną przez służącą. Jest on wykonawcą polecenia Heroda. Pomiedzy służącą z misą i przełożonym kata stoi przerażona, stara kobieta, obejmująca twarz rękoma.

Tłem są ponure mury więzienia, których struktura daje wrażenie przestrzenności. Światło z niewidocznego źródła pada za ukosa, jest ostre i mocno uwydatnia pierwszoplanowe postacie. I emocje, z którymi nie sposób walczyć.



Główny fragment obrazu Caravaggia. Dzieło (361×520 cm) wisi dziś w konkatedrze św. Jana w Valletcie



GEN. PINOCHET „TRZEBA BYŁO BRONIĆ CHILE PRZED KOMUNISTAMI”

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do puczu wojskowych

Ciąg dalszy ze str. 9

W okresie funkcjonowania rządu Allende CIA wydało kwotę ponad 8 mln dolarów na próby destabilizacji rządu Allende. Strajki i akcje terrorystyczne doprowadziły do mobilizacji zwolenników lewicy – partie lewicowe organizowały manifestacje rządowe – mobilizacja lewicy spowodowała plotki wygaszane przez propagandę opozycji chadeckiej i konserwatywnej, jakoby radykalna lewica przemyciała do Chile broń potrzebną do obalenia dotychczasowego centrolewicowego rządu i zastąpienia go radykalnym ustrojem, a także sprowadzała do kraju zawodowych rewolucjonistów z Kuby.

Kim był Allende?

Jego polityczni przeciwnicy oskarżali go, że chciał wprowadzić

w Chile dyktaturę komunistyczną w stylu kubańskim. On sam twierdził, że trzeba iść drogą socjalizmu i reformować kraj. Był zadeklarowanym marksistą, a w tajnym zbiorze wywiezionym na Zachód przez archiwistę KGB Wasilija Mitrochina widniał jako współpracownik sowieckich służb.

Allende trzykrotnie przegrywał walkę o fotel prezydenta. W 1966 r. został marszałkiem senatu. Cztery lata później objął urząd prezydenta Chile. Był pierwszym radykalnym lewicowcem, który w wyniku demokratycznych wyborów objął władzę w jednym z krajów Ameryki Południowej. Zaproponowany przez niego pakiet reform bardzo zaniepokoił nie tylko konserwatywną część chilijskiego społeczeństwa, ale też Stany Zjednoczone, które rywalizowały ze Związkiem

Radzieckim o wpływy w tym regionie świata.

Allende znacjonalizował wielkie przedsiębiorstwa, banki, zreformował edukację, system opieki zdrowotnej oraz socjalnej. Nawiązał stosunki dyplomatyczne z Kuba. Zaproponowane przez prezydenta zmiany nie poprawiły jednak sytuacji gospodarczej kraju. W ciągu trzech lat pod rządami Allende Chile stanęło na granicy nędzy. Galopująca inflacja, bezrobocie, strajki – taki był obraz kraju w 1973 r. 11 września miało się odbyć referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim.

Gen. Augusto Pinochet

Gdy w 1970 r. do władzy doszedł Allende, gen. Pinochet dowodził garnizonem w San-

tiago, a wkrótce został mianowany naczelnym dowódcą wojsk lądowych. To wówczas zdał sobie sprawę z fatalnego stanu państwowej gospodarki w czasie trzytygodniowej wizyty Fidel Castro, podczas której głosił po całym kraju wartości socjalizmu.

Do zamachu Pinochet przygotowywał się prawdopodobnie od maja, gdy polecił Akademii Wojskowej przygotowanie planu działań ofensywnych na wypadek „zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego”. Wyznaczeni przez gen. Pinocheta piloci myśliwców bombardujących Hawker-Hunter codziennie ćwiczyli w ciągu lata na pustyni Atacama przyszły atak na pałac prezydencki.

Z wojska pozbyto się lewicowych generałów, zaś decyzja o przeprowadzeniu puczu zapadła 9 września – podjęli ją



Najwyżsi dygnitarze junty chilijskiej: César Mendoza; José Toribio Merino; Augusto Pinochet i Gustavo Leigh Guzmán

gen. Pinochet, szef lotnictwa Gustavo Leigh i admirał Jose Toribio Merino. 10 września grono spiskowców zostało powiększone o kolejnych oficerów. Kilka godzin później, aby odwrócić od siebie uwagę, Pinochet spotkał się z ministrem Orlando Letelierem i w rozmowie z nim opowiedział się za wysłaniem grupki oficerów na przeszkolenie w ZSRR oraz przeniesieniem do rezerwy generałów związanych z prawicą.

Wojsko bierze władzę

Na 11 września wyznaczono referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim. Do referendum nie doszło, za to rozpoczął się atak na siedzibę prezydenta - pałac La Moneda. Ciało 65-letniego Salvadora Allende zostało znalezione w pałacu w czasie, gdy wojska gen. Pinocheta szturmowały budynek, z udziałem m.in. samolotów sił powietrznych.

Zwolennicy Allende przez wiele lat byli zdania, że został on podczas ataku zwyczajnie zamordowany. Jednak przeprowadzona w 2011 r. ekshumacja potwierdziła wersję, że popełnił on samobójstwo. Miał się zastrzelić, używając karabinu, jaki w prezydencji dał mu Fidel Castro.

Natychmiast po zamachu wojskowi zdelegalizowali lewicowe partie polityczne. Równocześnie minister gospodarki

Fernando Lenis zapowiedział, że junta zwróci właścicielom prywatnym zakłady przemysłowe, znacjonalizowane przez poprzedni rząd, a właściciele ziemscy otrzymają z powrotem rozparcelowane gospodarstwa. Junta zamierza też wypłacić odszkodowanie zagranicznym koncernom za znacjonalizowane przedsiębiorstwa, między innymi za kopalnię miedzi.

Pinochet postanowił wprowadzić w kraju porządek. Represje dotknęły każdego, kto był posądzony o lewicowe, czy wręcz liberalne myślenie. Poza niewielką grupą miejscowej oligarchii, wielkich posiadaczy ziemskich, którzy definitywnie opowiedzieli się za rządami Pinocheta, nie miał on wielkiego poparcia społecznego.

Armia pacyfikuje

Wróćmy do 11 września 1973 r. Pucz zaczął się od zbombardowania pałacu prezydenckiego, w którym przebywał wciąż legalnie urzędujący prezydent. Allende prawdopodobnie przeżył samo bombardowanie i został według jednej wersji zamordowany przez oddziały puczystów wkraczające do zbombardowanego pałacu, a według innej wersji popełnił samobójstwo. Po śmierci Allende junta przystąpiła do szeroko zakrojonej akcji skierowanej przeciw partiom i organizacjom uznanym za lewicowe.

Junta wojskowa zawiesiła działanie konstytucji i parla-

mentu. W zamachu zginęło ok. 2 tysięcy osób po obu stronach. Powołując się na uchwałę parlamentu z 22 sierpnia, w której opozycja wzywała armię do interwencji przeciwko rządowi, siły zbrojne zlikwidowały magazyny z bronią oraz pozajmowały większość rozgłośni radiowych i telewizyjnych.

Szacuje się, że 11 września zamordowano co najmniej 3 tys. osób, między 11 a 15 września walki pochłonęły kolejne 5 tys., a liczba zabitych i porwanych między 12 a 13 września wyniosła około 6 tys. W ciągu pierwszych 18 dni od obalenia prezydenta Allende liczba cywilnych ofiar wyniosła 15 tys. W represjach bezpośrednio po zamachu stanu żołnierze zabili m.in. Victora Jarę, który był muzykiem, poetą, reżyserem teatralnym, a jednocześnie aktywnym członkiem Komunistycznej Partii Chile.

W odpowiedzi na represje, na krótko po zamachu stanu niektóre regiony znalazły się w rękach partyzanckich (np.

Spory historyków

Gen. Pinochet w opublikowanych przez siebie wspomnieniach twierdził, że od początku „był głównym projektantem i organizatorem puczu”. Wykorzystując swoją pozycję głównodowodzącego armią lądową miał, według własnych słów, koordynować poczynania dowódców pozostałych trzech rodzajów sił zbrojnych Chile.

Wspomnienia publikowane przez innych oficerów zaangażowanych w pucz zaprzeczają jednak słowom gen. Pinocheta. Według tych wspomnień to Pinochet, niedawno nominowany przez Allende na głównodowodzącego armią, przystąpił „niezbyt chętnie” do puczu na kilka dni przed jego rozpoczęciem i w zasadzie na początku wykonywał plan zaprobowany wcześniej przez pozostałych trzech głównodowodzących innymi rodzajami sił zbrojnych.

Według zgodnych relacji kilku oficerów pracujących

PUCZ ROZPOCZĄŁ SIĘ W NOCY Z 10 NA 11 WRZEŚNIA 1973 R. PUCZYŚCI PUŚCILI W RADIU KOMUNIKAT O OPERACJI PODPISANY: WOJSKOWA JUNTA RZĄDOWA

Neltume, gdzie z wojskiem stał się 80-osobowy oddział opozycji.

Pinochet prezydentem

W 1974 r. gen. Pinochet został prezydentem Chile. Rozpoczął się drugi okres jego rządów, kiedy to wdrażał neoliberalne reformy gospodarcze, określane przez ekonomistów, zwłaszcza z tzw. Szkoły Chicagowskiej, „chilijskim cudem gospodarczym”. W 1980 r. Pinochet przeprowadził sfalszowany plebiscyt, dzięki czemu przedłużył swoje rządy i wprowadził nową konstytucję. Łamanie praw obywatelskich i wybuchające kryzysy gospodarcze doprowadziły do zbrojnego oporu przeciw jego rządowi.

Pinochet ustąpił z fotela prezydenta dopiero w 1990 r. Osiem lat później, po przejściu na emeryturę, został aresztowany. Gdy zmarł 10 grudnia 2006 r., toczył się jego proces, w którym ciążyło na nim przeszło 300 oskarżeń o oszustwa podatkowe, małwersacje, a przede wszystkim o łamanie praw człowieka.

On sam w 1998 r., w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Polityka”, mówił: „Przewrót był nieuniknionym skutkiem chaosu panującego od 1970 roku, a więc od momentu objęcia władzy przez Salvadora Allende. Jaka była cena ratowania Chile? Bardzo wysoka. Stanęliśmy przed klasycznym wyborem mniejszego zła”.

w sztabach innych formacji zbrojnych, centrum dowodzenia całą operacją puczu znajdowało się prawdopodobnie w sztabie głównym marynarki wojennej.

Jaka rola USA?

Stopień i rodzaj zaangażowania Stanów Zjednoczonych w jego obaleniu są nadal sprawą kontrowersyjną. Według słów Henry’ego Kissingera, wypowiedzianych do prezydenta Nixona, USA „tego zamachu nie zrobiły”, ale „stworzyły warunki, aby pucz się odbył i zakończył sukcesem”.

W wywiadzie udzielonym stacji telewizyjnej Black Entertainment Television przez sekretarza stanu USA Colina Powella w 2003 r., odpowiedział on na pytanie, dlaczego USA uważają się moralnie godne atakowania Iraku, mimo że same często stosowały „nieczyste zagrania”, tak jak to było w przypadku puczu w Chile: „Jeśli chodzi o to, co się stało w Chile w latach 70. z panem Salvadorem Allende, to zgadzam się, że nie była to ta część historii Stanów Zjednoczonych, z której moglibyśmy być dumni”.

Chilijskie media cytowały masowo tę wypowiedź jako pierwszy przypadek, kiedy przedstawiciel rządu USA oficjalnie uznał negatywną rolę Stanów Zjednoczonych w puczu z 1973 r.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ ŚLĄSKI



Widzenie w więzieniu karno-śledczym w Katowicach, 1933 r. Rok później trafił tam Jan Chomski

Blagier, tajny agent, bigamista. Kto? Jan Chomski

Ponoć grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r. Tu siedział w więzieniu. Kim naprawdę był Jan Chomski, który CV miał jak film sensacyjny.

Prezes Sądu Okręgowego w Katowicach otrzymał pewnego dnia list z napisem „poufne”. Pisał do niego niejaki Jan Chomski, który czekał na proces w miejscowym więzieniu za oszustwa matrymonialne i szarlatanerie. Chomski informował, że zna szczegóły zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego i że poznał jego zabójcę - Hryhorię Maciejkę z OUN. Zamachem żył wtedy cały kraj; do ministra strzelano w biały dzień na ul. Foksał 3 w Warszawie, a zabójca ulotnił się bez śladu. Władze za wszelką cenę chciały schwycić sprawców, a sędzia miał nadzieję, że Chomski coś wie.

Ale przesłuchanie nic nie dało. Osobnik sprawiał dobre wrażenie; był przystojny, nawet wymuskany, wyglądał jak ktoś z dobrego towarzystwa. Niestety, wygadywał niestworzone rzeczy, tyle że w pięciu językach. Najlepsi śledczy, którzy zajmowali się zamachem, wrócili do stolicy z niczym. Prezesa katowickiego sądu zegnali chłodno.

Światowiec z dyplomem

Jan Chomski pojawił się w Polsce, bo w Europie, gdzie zdążył oszukać dziesiątki osób, prawdopodobnie powinęła mu się noga. Żył z anonsów prasowych - ogłaszał np., że nawet 80-letnie panie zamieni w podlotki. Tłumy kobiet słały mu pieniądze za magiczny proszek, czyli mączkę cukrową. Po drugie, twierdził, że uzdrowi każdego, ale leczył chyba tylko z łatwowierności, bo chętni dostawali zwykłą wodę. Po trzecie, przedstawiał się jako lekarz, który szuka narzeczonej z dużym posagiem na założenie gabinetu.

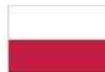
W Katowicach wpadł, bo poznał się na nim zamożny znachor Ziółkowski. Chciał wydać za niego swoją asystentkę, ale oszust wziął posag i próbował czmychnąć bez niej. Chomski trafił zatem do aresztu, ale nawet tam nie udało się ustalić, kim jest. Uparcie twierdził, że synem polskiego arystokraty, zesłańca na Syberię, który uciekł do Brazylii. Sąd skazał go ostatecznie na trzy lata więzienia.

Jako książę Dadiani

Prezes katowickiego sądu bardzo by się zdziwił, gdyby zobaczył Chomskiego kilka lat potem. To nie był już szajbus z manią wielkości, ale książę rumuński Jan Henryk Dadiani z pałacem we Włoszech i bogatą żoną Arlindą. Dadiani przyjaźnił się z młodym przemysłowcem, Włochem Peronim. Opowiadał mu o wielkim spadku w Polsce i prosił o pożyczkę na prawników. Peroni jest hojny, nawet wybiera się z nim statkiem w podróż do Brazylii po dokumenty spadkowe. Pewnej nocy Peroni znikł jednak z pokładu, a Dadiani wysiadł w następnym porcie z jego forszą.

Gdy w 1938 r. stanął w końcu przed sądem w Brazylii, oskarżony o morderstwo, opowiadał o tajnej służbie i domagał się, żeby brazylijscy śledczy ścignęli papiery z Katowic. I śledczy je ścignęli, choć jednocześnie Chomski ulotnił się jak kamfora. Po raz kolejny i ostateczny.

Grażyna Kuźnik

Fundusze Europejskie
dla RybactwaRzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię Europejską

Zadanie realizowane w ramach IV etapu operacji pn. „Król Jesiotr – Wielki powrót Króla Polskich rzek na europejskie stoły.”
Współfinansowane z Funduszy Europejskich dla Rybactwa na lata 2021 - 2027

Powrót jesiotra na europejskie stoły

Czy jesiotr znów zyska rangę jednej z najbardziej pożądanych ryb w domowym i restauracyjnym menu?
O to zabiega Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych

Kinga Baranowska | fot. Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych



Jesiotr – dawniej szeroko rozpowszechniony, dziś mało znany. „To się jednak zmienia”, kontruje Tomasz Ciesielski z Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych, która promuje jesiotra w społeczeństwie. Wspieranie gospodarstw rybackich, promowanie rodzimej produkcji w opozycji do importu czy organizacja warsztatów kulinarnych to jedne z najważniejszych działań organizacji. Pierwsze efekty już widać.

Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych powstała w 2010 r. jako zrzeszenie hodowców i przetwórców ryb jesiotrowatych.

– Chcemy dawać naszym członkom narzędzia do tego, aby uczynić jesiotra rybą bardziej rozpoznawalną i sprawić, że wróci ona na nasze stoły – mówi Tomasz Ciesielski, prezes organizacji. – Naszym celem jest tworzenie warunków dla wzajemnej pomocy i współdziałania producentów, m.in. w zakresie problemów z rynkami zbytu czy uzyskiwania certyfikatu jakości. Wspólnie koordynujemy działania, opracowujemy spójne standardy produkcji i towarzyszymy naszym członkom w procesach związanych z prowadzeniem gospodarstw. Zależy nam, żeby poprawić nie tylko rentowność produkcji, ale też dys-

trybucję i warunki sprzedaży ryb.

Organizacja funkcjonuje w oparciu o działania cykliczne oraz projekty. Do pierwszej grupy można zaliczyć m.in. udział w targach czy regionalnych wydarzeniach.

– Obecnie realizujemy jednocześnie dwa projekty. Pierwszy z nich to „Akwakultura Polska”. Polega on na organizacji trzech konferencji: w 2025 r., 2026 r. i 2027 r. na wzór wydarzeń światowych z dziedziny akwakultury. Tegoroczną konferencję organizujemy w Toruniu i będziemy się skupiać na bezpieczeństwie żywności, łańcuchach dostaw i promocji rodzimego rynku w kontrze do importu – tłumaczy Tomasz Ciesielski.

A ten jest bardzo dużym wyzwaniem dla branży.

– Jesteśmy zalewani jesiotrem z Włoch czy innych krajów, a nasi producenci nie są w stanie konkurować z ceną sprowadzanych ryb. Chcemy pokazać, że nasz jesiotr to produkt premium i za wyższą ceną idzie zdecydowanie większa jakość, której nawet nie ma co porównywać do jakości jesiotrów z zagranicy – precyzuje prezes organizacji.

Drugi projekt, dofinansowany ze środków programu Fundusze Europejskie dla Rybactwa na lata 2021-2027, to „Król Jesiotr – wielki powrót Króla Polskich Rzek na

europejskie stoły”. Celem projektu jest rozwój produkcji ryb jesiotrowatych i podnoszenie świadomości konsumentów o tych rybach. Projekt kierowany jest do ogółu społeczeństwa, w tym m.in. do branży gastronomicznej, która kreuje trendy kulinarne.

– Chcemy dotrzeć zarówno do jak największej liczby restauracji, jak i konsumentów w skróconym łańcuchu dostaw. Interesuje nas produkt tylko najwyższej jakości – podkreśla Tomasz Ciesielski.

Uzyskanie takiej jakości nie jest proste. Producenci muszą dbać o odpowiednie warunki hodowli i wysokojakościową paszę, a to dopiero początek. Jesiotr, który ma trafić na stół konsumenta, musi zostać odstawiony od karmienia w odpowiednim momencie i następnie dotrzeć do odbiorcy w jak najkrótszym czasie. To często wyzwanie logistyczne – i właśnie dlatego pomoc organizacji jest nieoceniona.

Zadania realizowane w ramach projektu „Król Jesiotr” to m.in. organizacja stoisk promocyjnych na targach krajowych i zagranicznych, konferencji oraz warsztatów kulinarnych dla branży gastronomicznej i osób indywidualnych. To także przygotowanie materiałów filmowych z gospodarstw rybackich, kampanii reklamowych w prasie, zagranicznych misji gospodarczych dla członków organizacji oraz działań promocyjnych w placówkach dyplomatycznych.

– Bierzemy udział we wszystkich najważniejszych wydarzeniach dotyczących akwakultury na świecie, m.in. w konferencjach Aquaculture Europe, która gromadzi tysiące uczestników i w tym roku zorganizowana została w Walencji. Wydarzenie to było platformą do wymiany wiedzy i dyskusji na temat innowacji, wyzwań i przyszłości akwakultury w Europie – wyjaśnia prezes organizacji. – Zamierzamy też wydać książkę kulinarną z przepisami na jesiotra, i to nie byłyby jaskini, bo pochodzącymi z XIX czy początku XX wieku. Współpracując z nami kucharze będą implementować te dania historyczne na dzisiejsze czasy.

Jednym z podejmowanych działań jest organizacja bezpłatnych warsztatów kulinarnych z jesiotrem w roli głównej. Szkolenia kulinarne „Z jesiotrem na talerzu – od ryby świeżej po kulinarne arcydzieło” skupiają się na nauce technik ob-



Tomasz Ciesielski, Prezes Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych.

róbki i przygotowywania jesiotra w różnych odsłonach. Uczestnicy 8-godzinnych warsztatów zapoznają się na początku z charakterystyką jesiotra – jego rodzajami, wartościami odżywczymi i walorami smakowymi, a także uczą się, jak rozpoznać świeżą rybę i jak ją przechowywać.

– Jesiotr jest rybą nie tylko smaczną i zdrową, ale także ekonomiczną, bo w kuchni można wykorzystać niemal każdą jego część – dodaje Tomasz Ciesielski.

Warsztaty realizowane są w 12-osobowych grupach. Każdy z uczestników otrzymuje świeżą rybę i zaczyna ją samodzielnie filetować i porcjować po to, by przygotować z niej cztery dania – przystawkę, zupę, danie główne i deser. Na koniec uczestnicy poznają podstawowe informacje i ciekawostki o kawiorze z jesiotra. Warsztaty kończą się wspólną degustacją.

– Zainteresowanie warsztatami jest ogromne, miejsca rozchodzą się w dwa dni. Szkolimy nie tylko kucharzy, którzy chcą zmodyfikować menu w swoich restauracjach, ale też Koła Gospodyń Wiejskich, które zaczynają promować jesiotra w lokalnych społecznościach – zdradza Tomasz Ciesielski. – Odzywają się do nas także szkoły gastronomiczne spoza regionu, zainteresowane organizacją szkoleń u siebie. Cieszymy się z tego, bo młodzi kucharze to przyszłość.

Organizacja warsztatów jest pośrednio związana z jednym z ważniejszych celów projektu, a więc stworzeniem skróconych łańcuchów dostaw.

– Po przeszkoleniu odpowiedniej liczby osób chcemy utworzyć w całej Polsce punkty odbioru je-

siostra. Odbiorcy będą mogli go zamówić z wyprzedzeniem i w wyznaczony dzień w miesiącu odebrać w punkcie odbioru. Ryba będzie oczywiście zawsze świeża, bo dostarczona rano przez gospodarstwo rybackie – wyjaśnia prezes organizacji.

Projekt potrwa do końca 2027 r., ale organizacja jest już w trakcie przygotowywania kolejnych przedsięwzięć, aby zapewnić ciągłość działań i dalszy rozwój – zwłaszcza że pierwsze efekty już widać.

– Spotykamy się z bardzo pozytywnym odbiorem naszej kampanii informacyjnej i mamy nadzieję, że tak będzie dalej. Współpracujemy także z innymi organizacjami rybackimi. Podejmujemy wspólne inicjatywy, których celem jest rozwój całej branży w Polsce. Choć nasze działania skupiają się głównie na jesiotrze, to ich efektem jest wzmocnienie i promocja całego sektora rybackiego – podsumowuje Tomasz Ciesielski.

W najbliższej okolicy jesiotra kupisz w:

Gospodarstwo Rybackie „Ryba” sp. z o.o., Oleśnica 2, 64-800 Chodzież (DOSTĘPNY TAKŻE KAWIOR Z JESIOTRA)
Gospodarstwo Rybackie „Tarnowo”, Tarnowo 32 Kaiser Caviar Sp. z o.o., ul. Rybacka 1a, 62-505 Konin (DOSTĘPNY TAKŻE KAWIOR Z JESIOTRA)

Szczegółowe informacje dostępne na stronie jesiotrowate.torun.pl



Selekcja gospodarstw, z którymi współpracuje Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych, gwarantuje najwyższą jakość produktu.

0011420040

Z głębokim bólem zawiadamiamy,
że dnia 16 października 2025 roku odszedł od nas
najukochańszy Mąż, Tata, Dziadek, Brat i Wujek.


lek. med.

Tadeusz Waligóra

Specjalista chorób wewnętrznych i medycyny
rodzinnej, homeopata.
Lekarz rodzinny Poradni „Sołacz”,
były wieloletni dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej
dla Szkół Wyższych m. Poznania oraz współzałożyciel
Koła Łowieckiego nr 2 „Ratusz” w Poznaniu.
Uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi,
resortowymi i łowieckimi.



Msza żałobna zostanie odprawiona
w dniu 25 października 2025 roku o godz. 11.00
w kościele pw. św. Moniki w Poznaniu,
po której o godz. 12.00 nastąpi złożenie urny w grobie
rodzinnym na cmentarzu przy ul. Lutyckiej w Poznaniu.

Rodzina

0011420386

*"Każdy człowiek, nawet najskromniejszy,
zostawia ślad po sobie,
jego życie zahacza o przeszłość i sięga w przyszłość..."*
Św. Jan

Pogrążeni w smutku pragniemy zawiadomić,
że w dniu 16 października 2025 roku
odszedł od nas
przeżywszy lat 99,
nasz kochany Dziadek

Ś T P

Zdzisław Kosmowski

Msza Św. za Zmarłego zostanie odprawiona
we wtorek, 21 października 2025 roku o godzinie 10.00.
w Kościele Salezjanów
pw. Świętego Jana Bosko,
a pogrzeb o godzinie 12.00. na Cmentarzu Jeżyckim,
przy ul. Nowina w Poznaniu.

Kochająca Rodzina

0011419866

Przepełnieni głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Mariusza Andrzejeszczaka

wieloletniego pracownika Szpitala.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

składają

Dyrekcja oraz Pracownicy
Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Poznaniu

0011420731

Ze smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o odejściu
Pana Profesora

Zbigniewa Pilarczyka

prorektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu w latach 2008-2016,
wybitnego historyka
specjalizującego się w historii wojskowości,
z pasją opowiadającego nam
o Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919,
które z dumą określał jako szczęśliwe i zwycięskie.

Łączymy się w żalu
z Bliskimi Pana Profesora
i całą akademicką społecznością

Marek Woźniak
Marszałek
Województwa Wielkopolskiego
wraz z Zarządem

0011420555

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego wspaniałego Kolegi



Jarosława Wdowika

Trudno uwierzyć, że odszedł na zawsze ktoś tak bardzo
kochający życie i ludzi, zawsze gotowy do pomocy,
życzliwy i pełen pozytywnej energii.

Będzie nam brakowało jego szczerego uśmiechu
i poczucia humoru.

Rodzinie i bliskim Jarka

składamy najszczerze kondolencje.

Obecni i byli pracownicy
TUiR WARTA SA w Poznaniu

0011419867

Przepełnieni głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ś†p
prof. dr hab. med.

Janusz Szymaś

wieloletni Kierownik Pracowni Neuropatologii
Katedry Patomorfologii

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Rodziny

składają

Dyrekcja oraz Pracownicy
Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Poznaniu

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”

 www.nekrologi.net

AUTOPROMOCJA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

PIŁKA NOŻNA LEGIA I JAGIELLONIA ZMIERZĄ SIĘ Z SZACHTAREM DONIECK I FRANCUSKIM STRASBOURGEM

Trudne zadanie Legii i Jagiellonii

Jakub Jabłoński
jakub.jablonski@polskapress.pl

Legia Warszawa i Jagiellonia Białystok w 2. kolejce Ligi Konferencji Europy nie będą faworytami. W przeciwieństwie do Lecha Poznań i Rakowa Częstochowa, które mają słabszych rywali.

Legia Warszawa spisuje się fatalnie w ostatnich meczach rodzimej PKO Ekstraklasy. Wojskowi stali się ligowym średniakiem, plasując się w tabeli pomiędzy Zagłębiem Lubin a Radomiakiem Radom. Co gorsza, w ostatniej kolejce doznali kolejnej porażki – tym razem z Miedziowymi (1:3), którzy nie tylko utarli im nosa, ale też wyprzedzili w tabeli o jedną lokatę.

Na kilka dni przed meczem z Szachtarem Donieck szczególnie głośno zrobiło się o możliwej dymisji trenera Edwarda Iordănescu. Ostatecznie jednak, mimo ogromnego medialnego zgłędu, rumuński szkoleniowiec pozostanie na stanowisku i spróbuje wyprowadzić drużynę z kryzysu.

W Lidze Konferencji również nie jest lepiej. W inauguracyjnej kolejce Wojskowi przegrali u siebie z tureckim Samsunspor (0:1). Z kolei ukraiński klub rozpoczął znacznie lepiej nową rozgrywkę, bo wymęczył wyjazd-

dowe zwycięstwo nad szkockim Aberdeen (3:2).

Jakim rywalem jest Szachtar Donieck?

Ukraiński klub z bogatymi tradycjami nie może z oczywistych względów podejmować rywali na swojej słynnej Donbas Arenie. Po pierwsze, obiekt został zajęty przez rosyjskie wojsko, a po drugie – jest dziś kompletnie zniszczony i zaniebany. To sprawia, że stadion, który budził zachwyty na Euro 2012, od 2014 roku stoi pusty i się marnuje.

Swoje domowe mecze Szachtar Donieck w europejskich pucharach rozgrywa obecnie w Krakowie, na stadionie im. Henryka Reymana przy ul. Reymonta 22, należącym do Wisły Kraków.

Mimo trudnej sytuacji w kraju zespół z Doniecka nie przestaje rywalizować na krajowym podwórku. Rozgrywki piłkarskie toczą się normalnie według harmonogramu. Ostatnio pokonał we Lwowie drugą LNZ Czerkasy (4:1), a kilka dni później bezbramkowo zremisował na wyjeździe z Polisią Żytomierz.

W tabeli ukraińskiej Premier Ligi ekipa prowadzona przez słynnego Arde Turana (były piłkarz Barcelony obecnie jest trenerem ukraińskiego klubu) zajmuje drugie miejsce, tracąc zaledwie punkt do liderującego Krywbasa



Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich tygodniach. Drużyna nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli

Krzywy Róg. Z kolei Dynamo Kijów znajduje się tuż za plecami Szachtara, mając o jedno oczko mniej.

Transmisję z meczu Szachtar Donieck – Legia Warszawa w czwartek od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1. Prosto z trybun stadionu Wisły Kraków skomentują zmagania Sebastian Chabiniak, Marek Wasiluk.

Rywal Jagiellonii zremisował z PSG

Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich tygodniach. Drużyna prowadzona przez Adriana Siemienia nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli, a i w Lidze Konferencji rozpoczęła fazę ligową od zwycięstwa. Jednak w czwartkowy wieczór o podtrzymanie tej passy może być bardzo ciężko. Duma Podlasia zagra na terenie czołowego obecnie francuskiego klubu.

RC Strasbourg jest rewelacją początku sezonu Ligue 1.

Po 8 rozegranych spotkaniach plasuje się na 3. pozycji w lidze, a w ubiegły piątek zremisował na wyjeździe z PSG, czyli zwycięzcą poprzedniej edycji Ligi Mistrzów. Francuzi mają bardzo młody zespół, który jest głodny sukcesów. To właśnie do tego klubu latem przeszedł Maxi Oyedele z drużyny Wojskowych, jednakże z powodu kontuzji jego wprowadzanie do zespołu zostało mocno spowolnione. Były pomocnik Legii Warszawa przeciwko białostoczanom prawdopodobnie nie zagra.

Transmisję z meczu RC Strasbourg – Jagiellonia Białystok (równolegle rozgrywanym ze spotkaniem Szachtara z Legią) od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 2 oraz Polsat Sport Premium 2. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1.

Raków wybiera się do Czech

Raków Częstochowa po ograniu rumuńskiego klubu Universitatea Craiova czeka na decyzję o najbliższym wyjeździe ze wszystkich polskich drużyn, bo tuż za naszą południową granicą zagra z czeską Sigmą Olomuniec. Początek meczu Rakowa o godz. 21.00. Transmisja na kanałach Polsat Sport 2, Polsat Sport Premium 2.

TERMINARZ 2. KOLEJKI LK:

(Godzina 18.45): AEK Ateny - Aberdeen FC, BK Häcken - Rayo Vallecano, Breiðablik - KuPS, Szachtar Donieck - Legia Warszawa, Drita Gjilane - Omonia Nikozja, HNK Rijeka - Sparta Praga, Škendija - Shelbourne, RC Strasbourg - Jagiellonia Białystok, Rapid Wiedeń - Fiorentina. (Godzina 21): Mainz 05 - Zrinjski Mostar, AZ Alkmaar - Slovan Bratysława, Crystal Palace - AEK Larnaka, Hamrun Spartans - Lausanne-Sport, Lincoln Red Imps - Lech Poznań, Samsunspor - Dynamo Kijów, Shamrock Rovers - NK Celje, Sigma Olomuniec - Raków Częstochowa, Universitatea Craiova - Noa Erewan.

Magdy, Fręch i Linette zakończyły sezon, który był daleki od oczekiwań

Łukasz Konstanty
lukasz.konstanty@polskapress.pl

TENIS Piękny sen Magdaleny Fręch dobiegł końca. Polska tenisistka 2025 rok zakończy w okolicach 60. lokaty w światowym rankingu.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że łodziankę zobaczymy w odbywającym się w tym tygodniu turnieju rangi 250 w Kantonie.

W chińskiej imprezie nasza zawodniczka ostatecznie nie wystartowała, a w tym tygodniu ogłosiła, że zakończyła już występy w sezonie 2025. Tym samym zabraknie jej także w turnieju z udziałem reprezentacji (BJKC), który odbędzie się w listopadzie w Gorzowie Wielkopolskim.

Poprzedni rok był dla Fręch najlepszym w karierze. Zaczęła od czwartej rundy wielkoszlegowego Australian



Notowane wyniki sprawiły, że Fręch w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki

Open i trzeciej w Dubaju. Potem nastąpiły słabsze tygodnie i seria porażek, druga część sezonu była już jednak znakomita – ćwierćfinał w Nottingham, finał w Pradze, ćwierćfinał w Monterrey, tytuł w Guadalajarze, czwarta

runda w tysięczniku w Pekinie i ćwierćfinał w turnieju tej samej rangi w Wuhan.

Notowane wyniki sprawiły, że Magda w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki i utrzymywała się na wyso-

kich lokatach przez wiele miesięcy.

Niestety, dobrej dyspozycji Polka nie była w stanie potwierdzić w kolejnym sezonie. Zaledwie 15 zwycięstw i aż 25 porażek to bilans tegorocznych występów naszej tenisistki. Łodzianka tylko dwukrotnie zagrała w ćwierćfinale: w Waszyngtonie (ranga 500) i Guadalajarze (500). W Wuhan zdołała dotrzeć do 1/8 finału. Do tego dochodzą jeszcze trzecie rundy Australian Open i US Open. To zdecydowanie za mało, jeśli realnie myśli się o miejscu w trzydziestce.

W minionych miesiącach martwił nie tylko fakt, iż Magda notowała słabsze rezultaty niż rok wcześniej, ale także to, że zdecydowanie za często przegrywała z tenisistkami znacznie niżej notowanymi. Ella Seidel (95. miejsce w rankingu w dniu meczu)

w Pekinie, doświadczona Sorana Cirstea (138.) w Cincinnati, Julia Starodubceva (73.) w Montrealu, Victoria Mboko (97.) w Wimbledonie, Elena Gabriela Ruse (102.) w Miami, Suzan Lamens (87.) w Brisbane, a przede wszystkim Nikola Bartunkova (228.) w Guadalajarze – między innymi te zawodniczki wyrzucały Fręch za burtę w minionych miesiącach.

Także Magda Linette (AZS Poznań, obecnie 56. w rankingu) nie ma wielkich powodów do radości. Polka wzięła udział w 25. turniejach, ale w aż 14. odpadała już po pierwszym pojedynku. Sezon zakończyła serią sześciu porażek z rzędu, a łączny bilans w 2025 roku to 21 wygranych i 25 przegranych.

Poznanianka miewała lepsze momenty (półfinał w Nottingham, ćwierćfinały w Abu Zabi, Miami i Strasburgu), za-

notowała kilka spektakularnych zwycięstw (ograła m.in. Coco Gauff i Jessicę Pegulę), ale, tak jak Fręch, przytrafiły jej się również spektakularne wpadki – przykładami choćby porażki z Mayą Joint (118., Hobart), Elszą Jacquemot (113., Wimbledon) czy Antonią Rużi (78., Wuhan).

Powrót do czołówek w 2026 roku nie będzie łatwy. W ostatnim czasie Polki miały miejsca bezpośrednio w turniejach głównych wszystkich ważnych turniejów. Teraz, by zagrać w większości imprez rangi 500, a nawet niektórych (z mniejszą liczbą uczestniczek) tysięcznikach, będą musiały przebić się przez kwalifikacje. W dodatku w największych imprezach nie będą rozstawione, a więc na takie rywalki, jak Aryna Sabalenka czy Gauff, będą mogły trafić już w pierwszych rundach.

SPORT

www.sportowy24.pl

Snajperka z Gniezna porządziła w Rumunii. Teraz czas na Superligę

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Trzy zawodniczki Enei MKS Gniezno - Katarzyna Cygan, Nikola Głębocka oraz Nuša Fegic - w ostatnich dniach reprezentowały swoje kraje w meczach międzypaństwowych Euro Cup i eliminacji ME.

Polki rozegrały dwa spotkania w ramach EHF EURO Cup 2026. W pierwszym meczu, który odbył się 16 października w Mielcu Biało-Czerwone zmierzyły się ze Słowacją. Spotkanie zakończyło się wygraną gospodyń - 28:20, jednak żadna z reprezentantek Enei MKS Gniezno - Katarzyna Cygan ani Nikola Głębocka nie wpisała się wtedy na listę strzelczyń.

W drugim meczu, rozegranym 19 października w rumuńskiej Craiovie, Polska uległa gospodarzom 34:29. Obie zawodniczki z Gniezna pojawiły się na boisku, a Katarzyna Cygan dołożyła siedem bramek do zdobyczy bramkowej.

W tym samym czasie Nuša Fegic reprezentowała barwy Słowenii w meczach eliminacyjnych do EHF Euro 2026. W pierwszym spotkaniu, 15 października w Koper, Słowenki pokonały Belgię 29:22, a Fegic była jedną z liderów zespołu, kończąc mecz z 7 bramkami na koncie. Cztery dni później, 19 października w Bitoli,

Słowenia odniosła kolejne zwycięstwo - 28:20 nad Macedonią Północną - a Nuša Fegic ponownie błysnęła skutecznością, zdobywając 6 bramek.

Powołania do reprezentacji narodowych są ogromnym wyróżnieniem zarówno dla zawodniczek, jak i dla całego klubu. Włodarze Enei MKS Gniezno oraz sztab szkoleniowy składają serdeczne gratulacje Katarzynie, Nikoli oraz Nuży z okazji świetnych występów podczas zgrupowań.

Tymczasem już w tym tygodniu na pełnych obrotach będzie pracować nasza Superliga. Popularne „Pszczółki” wracają do gry w Elblągu, gdzie w niedzielę o godz. 18 z mierzą się z miejscowym Startem. Obie drużyny są sąsiadami w tabeli, więc to najlepiej świadczy o randze spotkania. Na razie gnieźnianki zajmują piątą miejsce w tabeli z bilansem 3 zwycięstw i 3 porażek.

W Lidze Centralnej tym razem szczyptomistki Enei Piłka Ręczna Poznań będą pauzować, a zawodnicy Enei Grunwaldu Poznań podejmować będą SMS ZPRP Kielce w sobotę o godz. 17 w hali przy ul. Newtona. Zdecydowanym faworytem tego pojedynku będą poznaniacy. U siebie zagra też Nielba Wągrowiec. Żółto-czarni w niedzielę o godz. 15 zmierzą się u siebie z utytułowaną ekipą Śląska Wrocław.



Katarzyna Cygan rzuciła 7 bramek w meczu z Rumunią i była najsukuteczniejszą zawodniczką naszej kadry

ROKIETNICA ZOSTAJE, POZNAŃ SPADA Z ELITY BILARDA
Za nami III zjazd Bilardowej Ekstraklasy. Wyłoniony został komplet zespołów, które zagrają o złoto. W Katowicach poznaliśmy również dwóch spadkowiczów.

W bezpośrednim pojedynku o utrzymanie Akademii Bilardowa Rokietnica, pod wodzą najbardziej utytułowanego polskiego bilardzisty, Radosława Babicy wygrała z Zakręconą Bilą Poznań 12:11. Do pełni szczęścia ekipa z Rokietnicy potrzebowała jeszcze wygranej z LP Sokółka i cel osiągnęła (12:9). **PAT**



FOT. ARCHIWUM PZEBL

KURS SĘDZIOWSKI
Kolegium Sędziów Wielkopolskiego ZPN zaprasza do udziału w kursie sędziowskim.

Kurs rozpocznie się w styczniu. Zgłoszenia przyjmowane są do końca grudnia, a koszt wynosi 150 zł. Trzeba mieć ukończone 16 lat. **PAT**

Lech faworytem meczu z Lincoln – ile rotacji robi Frederiksen?

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Dziś o 21 Lech zmierzy się na Gibraltarze z Lincoln Red Imps. Lecz Kolejorza już w niedzielę czeka starcie z Legią w Warszawie. Trener Frederiksen musi więc ustalać skład brać to pod uwagę.

Po raz pierwszy w swojej historii Lech Poznań zmierzy się z mistrzem Gibraltaru. Lincoln Red Imps 29 razy wygrywał rozgrywki tego angielskiego terytorium zamorskiego, ale do europejskich mocarzy na pewno się nie zalicza.

Potwierdzają to kursy bukmacherów. Za wyjazdową wygraną Kolejorza płacą tylko 1,2 za postawioną złotówkę, remis to już ponad 6 zł, a za zwycięstwo gospodarzy aż 11 złotych. To mniej więcej tyle, ile płacono za wygraną Barcelony z Olympiakosem Pireus, czy Bayernu Monachium z Club Brugge.

Czwartkowego rywala oczywiście nie można lekceważyć z kilku powodów. Za zwycięstwo jest premia 400 tys. euro i punkty w rankingu UEFA. Trzy punkty zdobyte w tym niezwykle atrakcyjnym turystycznie miejscu, sprawią, że mistrzowie Polski będą już bardzo blisko awansu wiosennej do fazy pucharowej Ligi Konferencji. Mecz sam się jednak nie wygra, przekonana się o tym Crvena Zvezda (tylko 1:0), a w 2019 roku na Gibraltarze też Legia, remisując z Europa FC 0:0, ale właśnie ze względu na niedzielny mecz z Wojskowymi przy Łazienkowskiej, trener Niels Frederiksen musi ustalać skład na czwartkowy pojedynek, te wszystkie aspekty wziąć pod uwagę. Mamy oczywiście na myśli rotację w wyjściowej jedenastce, bo pewnie kilku kluczowych piłkarzy, będzie oszczędzanych na ekstraklasowy hit.

Kto może odpocząć?

Można oczywiście dyskutować, czy te rotacje są potrzebne, skoro w czasie przerwy na kadrę szkoleniowiec Lecha Poznań dał swoim podopiecznym aż sześciodniowe urlopy. Z drugiej strony obowiązki reprezentacyjne spełniali Luis Palma, Gi-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lech Poznań może czuć niedosyt po niedzielnym meczu z Pogonią, który zremisował 2:2. W czwartek przeciwnik będzie słabszy, więc liczymy na wygraną

sli Thordarsson, Michał Gurgul, Antoni Kozubal i Timothy Ouma, więc mały oddech od gry na pewno im się przyda. Warto też przyjrzeć się statystykom minut rozgrywanych przez piłkarzy Kolejorza w tym sezonie. Poza Bartoszem Mrozkiem, który ma na koncie komplet 1710 minut, najbardziej eksploatowanymi graczami byli też Antonio Milić - 1309 minut, Joel Pereira - 1366 minut, Filip Jagiełło - 1269 minut czy Mikael Ishak - 1369 minut. Antoni Kozubal w lidze i pucharach zgrzmadził 1204 minuty, ale trzeba mu doliczyć jeszcze prawie 300 minut w kadrze.

Alternatywą dla Pereiry jest Robert Gumny. Wychowanek zastępował już Portugalczyka na Islandii, gdy po wygranej 7:1 przy Bułgarskiej z Breidablik, trzeba było postawić kropkę nad i. Z kolei Milicia będzie zapewne zastępował Mateusz Skrzypczak, a na lewej stronie obrony zobaczymy najprawdopodobniej Joao Muntinho. Na Islandii oraz z Genk w Belgii grał na środku obrony Wojciech Mońka, ale czy Frederiksen zdecyduje się na 18-latkę, który na zaliczył ani minuty w ostatnich 6 meczach w ekstraklasie i w pojedynku z Rapidem? To

mając na względzie nawet klasę rywala mogłoby być zbyt dużym ryzykiem.

Druga linia też z rotacjami?

Wśród pomocników Niels Frederiksen nie ma aż takiego wyboru jak w przypadku obrońców. Kontuzja Radosława Murawskiego sprawia, że jedyną nominalną „6” jest Timothy Ouma. Kenijczyk nie zawsze był pierwszym wyborem szkoleniowca Kolejorza, ale statystyki jasno wskazują, że z nim w składzie mistrzowie Polski nie przegrywają. Zakładamy, że w meczu z Lincolnem odpocząwać będą Kozubal oraz Jagiełło, więc nie zdziwilibyśmy się gdyby w wyjściową „11” tworzyli Ouma, Thordarsson oraz Rodriquez. Hiszpan nieźle zaprezentował się w pojedynku z Pogonią, klimat Gibraltaru też powinien mu służyć, więc wystawienie go w tym meczu nie jest dużym ryzykiem.

Atak wizytówką Lecha

W tym sezonie do gry ofensywnej Lecha Poznań nie można mieć większych zastrzeżeń. Przelamali się nawet Fiabema oraz Lisman, a w odwodzie Niels Frederiksen ma jeszcze Palmę, Ismaheela, Bengt-

sona oraz Ishaka. Jak napisał „Sportowy Poznań”, duński szkoleniowiec zabrał na ten mecz też Kamila Jakóbczyka. Młody napastnik imponuje strzelecką formą w rezerwach, w których w 9 meczach strzelił 13 goli. Jakóbczyk jutro świętował będzie 18. urodziny, więc niewykluczone, że dostanie szansę wyjścia na murawę. Pewnie nie od początku meczu, bo naszym zdaniem atak będzie grał w niemal w galowym ustawieniu Bengtsson - Ishak - Ismaheel, ale gdy wynik będzie korzystny zobaczymy też Agnero czy Fiabemę. Naszym zdaniem oszczędzani będą Palma. Honduranin wyjedzie na plac, tylko wtedy, gdyby coś nie poszło po myśli sztabu szkoleniowego.

Prawdopodobny skład Lecha: Mrozek - Gumny, Douglas, Skrzypczak, Moutinho - Ouma, Thordarsson, Rodriquez - Bengtsson, Ishak, Ismaheel.

Gdzie oglądać mecz Lecha z Lincoln?

Transmisja meczu Lincoln Red Imps FC - Lech Poznań w czwartek od godz. 20:50 w Polsacie Sport 1, Polsacie Sport Premium 1 oraz Polsacie Box Go.